

NAUCZYCIEL ROKU 2003

– strony 11-12

W numerze:



Chciałbym obejrzeć wystawę prac Picassa i jakiś dobry spektakl w Operze Narodowej. W pozostałe dni będę odrabiać zaległości, domowe i zawodowe.

Czas wolny zajęty
– str. 4



W gminazjum w Mykanowie w woj. śląskim 18 z 19 pracujących tu nauczycieli w dwóch latach szkolnych uczestniczyło łącznie w 187 szkoleniach, sympozjach, warsztatach, kursach i studiach podyplomowych.

Kontrola kontroli
– str. 5



Kreatywny nauczyciel napisał książkę do WOS-u. To plus. Minus – sprzedaje ją własnym uczniom. Jakie są inne fakty?

Pod strzechy, ale jak
– str. 6-7



Nie ma dziecka w naszej szkole, które nie chciałoby zagrać jakiejś, choćby najmniejszej, roli.

Czytelnicy mają głos
– str. 10-11

Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

- Czy można przenieść nauczyciela w stan nieczynny w czasie choroby
- Zmiana sposobu zatrudnienia nauczyciela kontraktowego
- Dofinansowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli
- Odpowiedzi na pytania Czytelników



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 6

5 II 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Maciej Kulak

KIR NA RYSACH

Zakopane wydaje się nie zauważać tragicznych wydarzeń sprzed dwóch dni. Jak zwykle na dworcu turystów witają wynajmujący pokoje. Przez megafon słychać zachęty przewoźników – „Kuchnice, Morskie Oko, Dolina Kościeliska – zapraszamy!” I chętnych nie brakuje.

– Który bus do Morskiego Oka? – pytam stojących w grupie i o czymś żywo deliberyujących kierowców.

– Bardzo proszę, ten niebieski z samego przodu – uprzejmie zachęca pierwszy z nich.

Za chwilę pojawiają się kolejni turyści i ruszamy. Kręta, wąska droga zmusza prowadzącego pojazd do wolnej jazdy. W Volkswagencie sielski nastrój. Tuż przy przejściu granicznym ze Słowacją mamy pierwszy przystanek. Młodzi ludzie dowcipkując wysiadają z gwarem, ciągnąc ze sobą skrzynkę z pustymi butelkami po piwie. Na wymianę.

Na przejściu jeden z nielicznych symboli żałoby na Podhalu – pol-

ska flaga opuszczona do połowy masztu.

Po półgodzinie jesteśmy na miejscu. Teraz 9 km w górę, już tylko na własnych nogach. Na szlaku panuje spory tłok. Raz po raz spotykam grupki turystów podążających na dół.

– Cześć, cześć – padają tradycyjne przyjacielskie powitania.

Na trasie – co chwila ostrzeżenia o miejscach zagrożenia lawinowego. Jednak niewielu się tym przejmuję. Obserwuję, jak co rusz ktoś postanawia sobie nieco skrócić drogę, idąc bardziej stromym, lecz krótszym, letnim szlakiem. W końcu dotarłem.

Morskie Oko otoczone szlabanem ochronnym z zakazem wstępu i informacją o zagrożeniu lawinowym. Znad owijających góry chmur pojawiają się białe-szare fragmenty lawiniska. Ludzie przebywający nad Morskim Okiem wpadają się w równie piękne, co śmiertelne skalne szczyty. Niektórzy próbowali „namierzyć” miejsce tragedii sprzed trzech dni.

– To chyba tam – pokazuje palcem okolice Czarnego Stawu starszy pan.

– Oni wszyscy tam jeszcze są, niedaleko stąd, pod tym śniegiem – mówi ze smutkiem w głosie jego żona.

Przez kilkadziesiąt minut były to jedyne głosy wspominające tragedię tysiąch licealistów.

Grupka młodych ludzi robiła sobie zdjęcia na tle napisów ostrzegawczych. Jeszcze inni nie kryli

rozczarowania z zakazu wstępu na zamrażnięte jezioro.

Woźnica, który sankami dowozi turystów do schroniska, opowiada o fragmentach akcji ratunkowej – Na śniegu widać było tylko czerwone plamki poruszające się wzdłuż i w szereg szczytu. Tak stąd było widać ratowników przeszukujących teren.

Nie chce więcej rozmawiać o lawinie, wypadku, akcji ratowniczej... Przerywa rozmowę i z uśmiechem zachęca turystów do przejażdżki saniami.

W drodze do hotelu napotkałem kilkunastoosobowe grupy dzieci stojących w kolejce do mikrobusa jadącego w okolice Morskiego Oka. Zniecierpliwione oczekiwaniem maluchy, raz po raz krzykiem i biegami wokół samochodów utrudniały życie swym

dokończenie na str. 8-9

ZAPROSILI NAS

Kraków

Wydawnictwo Edukacyjne na uroczysty bankiet. A to z okazji obchodów 10-lecia istnienia oficyny wydawniczej.

Warszawa

Muzeum Niepodległości na spotkania z cyklu „Polska w Europie”, tym razem Michał Jagiełło będzie mówił o Polakach i ich sąsiadach.

Dodajmy, że w lutym przewidziano dzień spotkań autorskich dotyczących historii, tradycji i pamięci.

Poznań

Na konferencję „Zarządzanie Oświatą”, która odbędzie się w cyklu tego typu spotkań, które już od października ubiegłego roku wrocławski Vulcan organizuje w poszczególnych województwach. Do tej pory takie spotkania, adresowane do dyrektorów szkół i organów prowadzących, odbyły się w Łodzi, Gdańsku. W tym gdańskim uczestniczyło ok. 600 osób, łódzkim — 300.

Celem konferencji jest pokazanie roli dyrektora szkoły jako menedżera zarządzającego powierzona mu instytucją. Są one także doskonałą okazją do wymiany doświadczeń pomiędzy licznie zgromadzonymi uczestnikami. Jest to przedsięwzięcie o charakterze wybitnie edukacyjnym.

Patronat honorowy nad konferencją w Poznaniu objęli: Ryszard Grobelny — prezydent miasta Poznań, Apolinary Koszłajda — wielkopolski kurator oświaty, Franciszek Potulski — przewodniczący sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. W programie tej konferencji: statuty szkół, odpowiedzialność prawna dyrektora szkoły w zakresie rachunkowości i finansów, technologie informatyczne w diagnozowaniu osiągnięć uczniów i kontekstu dydaktycznego.

MENiS odpowiada na pytania „GŁOSU”

DOSKONALENIE
W SOBOTY I NIEDZIELE?

W ostatnim kwartale ubiegłego roku staraliśmy się zainteresować MENiS skomplikowanymi sprawami, które nie do końca uregulowane są przepisami. I w tej sytuacji, zwłaszcza dla dyrektorów szkół, bardzo pomocna stała się wykładnia lub stanowisko MENiS. W nr. 39 „GN” pytaliśmy:

• czy dyrektor szkoły może zlecić szkolenie w soboty i niedziele np. organizując radę pedagogiczną?

• czy organy powołane do wnioskowania o zorganizowanie rady pedagogicznej mogą wyznaczyć jej termin w sobotę lub niedzielę?

Odpowiada DOROTA IGIELSKA, dyrektor Departamentu Pragmatyki i Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli.

— W świetle art. 42 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357 z późn. zm.) czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień. W ramach 40-godzinnego tygodnia pracy oraz ustalonego wynagrodzenia nauczyciel obowiązany jest realizować:

• zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowankami, albo na ich rzecz (pensum), w wymiarze określonym zgodnie z Kartą Nauczyciela (dla większości nauczycieli wymiar tych zajęć wynosi 18 godzin tygodniowo);

• inne czynności wynikające z zadań statutowych szkoły;

• zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

Należy przy tym pamiętać, że — stosownie do postanowień art. 42c

ust. 1 Karty Nauczyciela — nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć obowiązuje pięciodniowy tydzień pracy.

Jak wynika z powyższego, szkolenia rady pedagogicznej powinny odbywać się w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy przy uwzględnieniu zasady, że nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć obowiązuje pięciodniowy tydzień pracy.

W myśl art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. nr 67, poz. 329 z późn. zm.), rada pedagogiczna jest kolegialnym organem szkoły, działającym w celu realizacji jej zadań statutowych dotyczących kształcenia, wychowania i opieki.

Zgodnie z art. 40 ust. 5 ustawy o systemie oświaty, zebrania plenarne rady pedagogicznej są organizowane przed rozpoczęciem roku szkolnego, w każdym okresie (semestrze) w związku z zatwierdzeniem wyników klasyfikowania i promowania uczniów, po zakończeniu rocznych zajęć szkolnych oraz w miarę bieżących potrzeb. Zebrania mogą być organizowane na wniosek organu sprawującego nadzór pedagogiczny, z inicjatywą przewodniczącego, rady szkoły lub placówki, organu prowadzącego szkołę lub placówkę, albo co najmniej 1/3 członków rady pedagogicznej.

Powołane przepisy nie wykluczają możliwości zorganizowania zebrania rady pedagogicznej, z inicjatywy uprawnionego organu, np. w sobotę,

jeżeli zaistnieje taka potrzeba. Jednakże zdaniem ministerstwa, może to mieć miejsce wyłącznie sporadycznie, w szczególnie uzasadnionych przypadkach.

Efektywne doskonalenie nauczycieli powinno być prowadzone systematycznie i planowo, w oparciu o rozpoznanie lokalnych potrzeb i możliwości, zgodnie z programem rozwoju szkoły. Tylko wówczas wysiłek i zaangażowanie nauczycieli znajdzie odzwierciedlenie w poprawie jakości pracy szkoły. Należy zwrócić uwagę, że w myśl § 6 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 29 marca 2002 r. w sprawie podziału środków na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli pomiędzy budżety poszczególnych wojewodów, form doskonalenia zawodowego dofinansowywanych ze środków wyodrębnionych w budżetach organów prowadzących szkoły, wojewodów, ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania oraz szczegółowych kryteriów i trybu przyznawania tych środków (Dz.U. nr 46, poz. 430), dyrektor szkoły zobligowany jest do opracowania wieloletniego planu doskonalenia zawodowego nauczycieli. W oparciu o taki plan na każdy rok szkolny można opracować harmonogram szkoleń rady pedagogicznej tak, by nie naruszać ustawowego prawa nauczycieli do pięciodniowego tygodnia pracy.

Warto podkreślić przy okazji, że stosownie do postanowień art. 64 ust. 2 pkt 3 Karty Nauczyciela, nauczyciele zatrudnieni w szkołach, w których organizacji pracy przewidziano ferie letnie i zimowe, mogą być zobowiązani przez dyrektorów szkół w czasie tych ferii do uczestniczenia w doskonaleniu zawodowym w określonej formie.

TK

Głęboko wstrząśnięci tragedią, jaka 28 stycznia wydarzyła się w Tatrach, dzielimy ból wszystkich, których ona dotknęła.

Zachowamy pamięć o naszych Uczniach, którzy pozostali pod Rysami

Zarząd Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Tychach

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igiełska, Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kułak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Plontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Jerzy Podracki, Andrzej Stok.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzisław Kozarski, Janusz Truszkowski.

Druk: „Seregini Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

NA SZCZĘŚLIWICKIEJ 40!

Z okazji 80-lecia Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (wcześniej Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej, Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej) podjęto inicjatywę zorganizowania Zjazdu Absolwentów.

Zjazd ten odbędzie się w dniach 27–28 czerwca 2003 roku. Spotkamy się znów wszyscy razem przy ul. Szczęśliwickiej 40.

Reprezentujemy najstarszą uczelnię pedagogiczną w Polsce. Jest nas już 15 tysięcy. Porozmawiamy znów o naszych studiach, osiągnięciach i planach, powspominamy naszych profesorów, stwórzmy wspólnie atmosferę niezwykłego spotkania. Upamiętnijmy 80-lecie uczelni.

Niech potoczą nas słowa profesor Marii Grzegorzewskiej: *Pomyśl Kolego, co to za zawód, co ma największy czar zawodów — bo hasło sezamowe budzenia człowieka. Jesteśmy tymi w zawodzie naszym, którzy nie tylko rozumieją, ale i sercem czują ten właśnie najgłębszy w nim sens i odpowiedzialność za tę pracę.*

Zapraszamy do uczestnictwa w tych wyjątkowych dla uczelni dniach! Prosimy o rozpoznanie wiadomości o Zjeździe wśród osób, które ukończyły uczelnię.

Informacje szczegółowe będą podawane w kolejnych komunikatach o organizacji Zjazdu. Tel. kontaktowy: (22) 822-57-71, e-mail: sekrek@aps.edu.pl. Strona internetowa: www.aps.edu.pl.

Komitet organizacyjny

XVI BUŁAWA

Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku, przy współudziale Wydziału Kultury Urzędu Miasta w Białymstoku ogłaszają XVI Konkurs Poetycki „O Buławę Hetmańską”.

Zasady uczestnictwa: Konkurs ma charakter otwarty. Mogą w nim brać udział autorzy zrzeszeni i niezrzeszeni w organizacjach twórczych i związkowych. Nie mogą brać udziału nasi laureaci, zdobywcy Złotych Buław Hetmańskich (pierwszych nagród) w poprzednich edycjach konkursu. Tematyka większy nie jest ograniczona żadnymi warunkami. Uczestnicy nadsyłają zestawy pięciu

utworów poetyckich, niepublikowanych w wydawnictwach zwartych i czasopiśmie oraz nienagradzanych w innych konkursach. Prace konkursowe w pięciu egzemplarzach (maszynopis lub wydruk komputerowy) należy opatrzyć godłem, a w zaklejonej kopercie podać godło, imię i nazwisko, adres, telefon, zawód i wysłać na adres: Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, ul. Warszawska 9, 15-062 Białystok. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac (tekstów) i zastrzegają sobie prawo do druku. Nagrody rzeczowe i dyplomy nie będą wysyłane pocztą.

Termin nadsyłania zestawów upływa 28 lutego 2003 r. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi podczas Ogólnopolskich Nauczycielskich Spotkań Literackich 24–25 maja 2003 r. w Białymstoku.

Nie pytajcie, gdzie są pieniądze na sport i rekreację. Z budżetu płyną aż do sześciu dysponentów. Ale w gruncie rzeczy o poziomie sportu w danym regionie decyduje hojność wojewódzkich urzędów marszałkowskich.

MARSZAŁKOWIE NIE LUBIĄ SPORTU?

Wokół finansowania sportu największe burze wybuchają zwykle wtedy, gdy nasi sportowcy miast w czołówce lądują na ostatnich miejscach rankingów. Smutna konstatacja, że dzieje się to coraz częściej, przyniosła między innymi zmianę systemu finansowania sportu. Zgodnie z nią, to marszałkowie województw oraz dyrektorzy wydziałów odpowiedzialnych za kulturę fizyczną i sport otrzymują pieniądze na kulturę fizyczną i sport. Dlatego też MENiS postanowił zapoznać ich z resortową strategią rozwoju sportu do roku 2012.

Przedstawił ją Adam Giersz, podsekretarz stanu, zakłada ona zaś przede

wszystkim rozwój sportu szkolnego, w tym wychowania fizycznego, dostępność zajęć sportowych dla wszystkich chętnych, a zwłaszcza osób niepełnosprawnych. W tej strategii po raz pierwszy rola sportu wychynowego znalazła się na dalszych pozycjach.

Minister zapowiedział – rok 2004 będzie rokiem edukacji poprzez sport!

Nie ma tu, jak widać, miejsca na rozdawnictwo pieniędzy klubom. Co prawda mają one coraz większe kłopoty finansowe, padają jeden po drugim, tym niemniej zdaniem minister edukacji narodowej i sportu Krystyny Łybackiej nie jest to

Brutalnie wygląda prawda o wydatkach państwa na kulturę fizyczną i sport. Jeśli na początku minionej dekady, w roku 1990, sięgały one 0,51 % wydatków budżetu ogółem, to już roku w 2002 zaledwie 0,06 %. Tyle co nic?!

W roku 2002 z ogólnej kwoty wydatków gmin na kulturę fizyczną i sport – 775 069 tys. zł, gminy wiejskie wydały 401 687 tys. zł (51,83%), miejskie 248 659 tys. zł (32,08%).

wystarczający powód, by bezwarunkowo przyznawać im dodatkowe kwoty. A kluby, niestety, są wciąż mocno niechętne wszelkiej kontroli zewnętrznej.

Z danych przedstawionych przez urzędy marszałkowskie wynika, że wydatki na sport w poszczególnych województwach drastycznie się różnią (patrz wykres). Tylko dla niektórych marszałków są one priorytetem. Na marginesie, dopiero podczas tej konferencji w MENiS niektórzy z nich uświadomili, ile zależy od ich decyzji. Krystyna Łybacka apelowała więc, aby dokonali oni korekty w planach budżetowych. Już w trakcie spotkania Krystyna Ozga, wicemarszałek z Łodzi, obiecała zwiększyć pulę pieniędzy na sport!

Odrębnym problemem jest utrzymanie obiektów sportowych, czasami stoją tylko zadane, bo... zabrakło pieniędzy na ich dokończenie. A dzieje się tak w sytuacji, gdy w wielu szkołach uczniowie ćwiczą na korytarzach. Bywa także, że w miastach wybudowano potężne pałace sportu. Jednak na korzystanie z nich stać nielicznych, a na pewno nie dzieci.

Podczas spotkania podkreślono, że w uczynieniu ze sportu zjawiska powszechnego, ważną rolę powinny odgrywać bardzo liczne w naszym kraju sportowe związki i stowarzyszenia. Dotychczasowa praktyka wygląda jednak tak, że koncentrują się one na sporcie wyczynowym, który przynosi im punkty, splendory i... premie finansowe. Tyle że z tego nic nie ma młodzieży!

BEATA IGIELSKA

Powiedzieli nam:



BARBARA REDKOWSKA,
prezes Oddziału ZNP
Bielsko-Biala:

– Od kilku miesięcy działamy jako jednolity oddział dla miasta i ośmiu gmin powiatu ziemskiego. W dwu: Bestwinie i Czechowicach-Dziedzicach oddziały zdecydowały się na samodzielność. Połączenie było efektem dwuletniej współpracy w oddziale międzygminnym.

W ostatnich miesiącach pojawiły się zwiastuny poprawy stosunków z samorządami. Dzięki temu przedstawiciele zarządów ognisk uczestniczą w posiedzeniach komisji edukacji, jednostek samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, łącznie ze starostwem. Rozpoczęliśmy też rozmowy z gminami o zawarciu porozumień w sprawach oświaty. Takie porozumienie między Zarządem Miasta Bielsko-Biala a oddziałem ZNP funkcjonuje już od siedmiu lat i obie strony dobrze na nim wychodzą.



BOŻENA PILCH,
wiceprezes Zarządu
Oddziału ZNP Bochnia:

– Mamy nowe władze miasta, to ważne, bo terenem naszego działania jest wyłącznie Bochnia. Przygotowujemy się więc do podjęcia negocjacji z nową władzą regulaminów płacowych. Dodam, że czynimy to w oparciu o analizę ostatniego etapu podwyżki płac z października 2002 roku.

W ostatnich tygodniach zajmowaliśmy się regulaminami w placówkach, głównie pod kątem ich aktualizacji. Szczególnie przyglądamy się, wspólnie z dyrektorami, realizacji funduszu świadczeń socjalnych.

Nie ukrywam, że szczególnie zależy nam na tworzeniu jedności czterech nauczycielskich pokoleń. Stąd różne tego typu imprezy towarzysko-rekreacyjne. Dodam, że na przykład w styczniu ponad setka dzieci związkowców świetnie się bawiła na zorganizowanej przez oddział zabawie, a rodzice mogli sobie w tym czasie porozmawiać o swoich „dorosłych” sprawach.

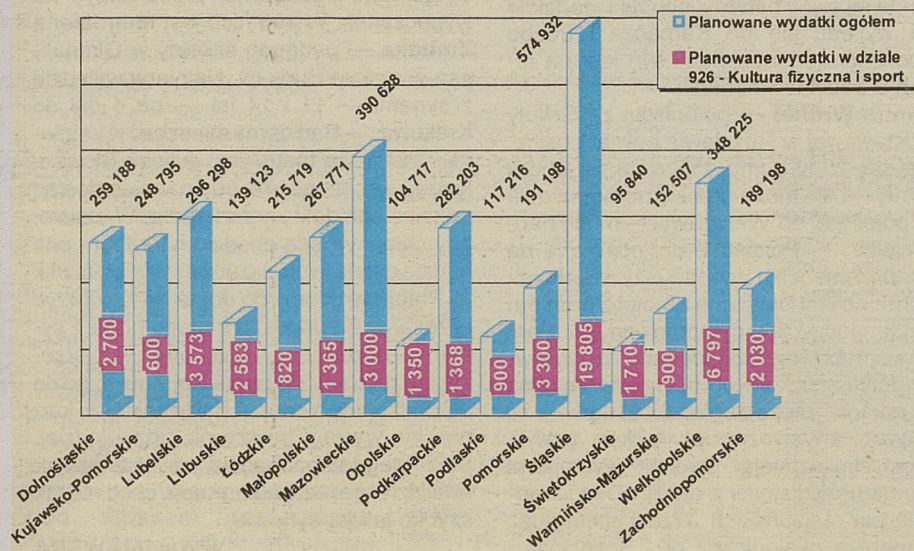


JERZY KOWALSKI,
prezes Oddziału ZNP
Wałbrzych:

– Od 1 stycznia 2003 roku miasto Wałbrzych jako powiat grodzki połączyło się w jedno starostwo z wałbrzyskim powiatem ziemskim. Negocjujemy więc regulaminy płacowe i z prezydentem, i ze starostą. Naszą rolą jest takie prowadzenie rozmów, aby pracownicy oświaty z przejętych przez starostwo placówek po prostu nie stracili. Na szczęście widzimy dobrą wolę samorządu powiatowego.

Na terenie samego Wałbrzycha finalizujemy właśnie negocjowanie nowego porozumienia ZNP – miasto. Liczymy, że w ten sposób łatwiej będzie załatwiać nam trudne sprawy oświaty. Wzorujemy się na porozumieniu podpisanym podczas 38. Zjazdu ZNP przez minister Krystynę Łybacką i prezesa Sławomira Broniarza. Zwracamy jednak szczególną uwagę na problemy środowiska lokalnego, przede wszystkim wałbrzyskiego bezrobocia także wśród nauczycieli.

Planowane w budżecie województw samorządowych na rok 2003
wydatki ogółem 3873558 tys. zł, w tym na kulturę fizyczną
i sport – 52800 tys. zł (1,36%)



6 października 2003 roku mija termin przedawnienia roszczeń związanych z ustalaniem wynagrodzenia i wypłacania wyrównania za rok 2000.

PRZEDAWNIA SIĘ

Zmiana zasad wynagradzania w 2000 roku i kilkumiesięczny poślizg w wypłacaniu wszystkich składników pensji spowodowały ogromne zamieszanie. Zwłaszcza dotyczyło to wyrównania, które to pracodawca powinien wypłacić za okres od 1 stycznia tegoż roku. Ustawa z 18 lutego 2000 roku o zmianie Karty Nauczyciela w art. 12 ust. 3 wyraźnie zastrzegła, że wynagrodzenie miesięczne nauczycieli obliczane zgodnie z nowymi przepisami nie może być niższe od ich dotychczasowego miesięcznego wynagrodzenia. I rozpoczęło się narodowe obliczanie. Jak pamiętamy, było ono bardzo skomplikowane i jeszcze do dziś, jak nas informują nauczyciele oraz związkowcy, nie wszędzie sprawy wyczyszczone. Wielu nauczycieli jeszcze nie dostało wyrównania w pełnej kwocie. Niektórzy zrezygnowali z dochodzenia swoich roszczeń, ale są i tacy, którzy nie dają za wygraną.

Nie zostało już wiele czasu, aby wyegzekwować należne kwoty. Coraz częściej otrzymujemy pytanie o podanie konkretnej daty, kiedy roszczenia z tego tytułu ulegają przedawnieniu. I rzeczywiście, sprawa nie jest oczywista, gdyż są spory co do określenia daty wymagalności roszczenia. Zgodnie bowiem z art. 291 Kodeksu pracy, roszczenie ze stosunku pracy ulega przedawnieniu

z upływem trzech lat od dnia, w którym stało się wymagalne.

W art. 12 ust. 2 wspomnianej ustawy nowelizującej Kartę zapisano, że to wynagrodzenie ustalone według nowych zasad ustala dyrektor szkoły lub organ prowadzący zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 30 ust. 5 – 7 Karty Nauczyciela, czyli rozporządzenia płacowego ministerstwa edukacji i regulaminu płacowego samorządów – w ciągu jednego miesiąca od wejścia w życie tych przepisów. A więc także regulaminów, które zgodnie z art. 16 tej ustawy mogły być wydane przez uprawnione organy do 6 października.

Powstaje więc pytanie, czy termin przedawnienia biegnie od daty uchwalenia regulaminu, czyli 6 października, czy miesiąc później? Przepis, o którym wyżej, mówi wyraźnie, że dyrektor ustala, czyli wypłaca, wynagrodzenie w ciągu jednego miesiąca, to jest od dnia wejścia w życie przepisów określających wynagrodzenie. Pytanie sprowadza się do określenia, od kiedy możemy mówić o wymagalności roszczenia.

Początkiem biegu terminu przedawnienia jest data wymagalności roszczenia. A jest ono wymagalne wówczas, gdy wierzyciel – czyli w tym wypadku nauczyciel – może żądać jego spełnienia, a dłużnik – dyrektor – ma obowiązek je spełnić (wykładnia – Walerian Sanetra, sędzia SN).

Konkludując, roszczenie z tytułu niewypłaconego wyrównania lub innych roszczeń dotyczących wadliwego naliczenia lub wypłacania wynagrodzenia upływa więc 6 października 2003 roku.

TERESA KONARSKA

DO TRZECH LEGALNIE

Informacja, interesująca absolwentów gimnazjów o tym, że będą mogli składać równocześnie dokumenty tylko do trzech szkół ponadgimnazjalnych, dotarła błyskawicznie. Problem w tym, że powoływano się na informację z MENiS nie podając podstawy prawnej. Informujemy więc, że kwestia ta jest uregulowana w

§ 8a Rozporządzenia Ministra Edukacji z 20 grudnia 2002 roku zmieniającej rozporządzenie w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do publicznych przedszkoli i szkół oraz przechodzenia z jednego typu szkół do innych. **Jest to nowela do rozporządzenia z 27 sierpnia 2000 roku.**

Tekst rozporządzenia opublikowany jest w DZ. U. nr 2, poz. 21 z 10 stycznia 2003 r.

TK



Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP Mysłowice (prezes Marek Fabryczny)

● Przeprowadził walne zgromadzenie delegatów 2 największych w mieście kas zapomogowo-pożyczkowych (pracowników szkół i przedszkoli). Wybrano nowe zarządy. Wprowadzono zmiany do statutu, które pozwalają emerytom na równi z pracującymi kolegami korzystać z tych kas.

● Wystosował list otwarty do samorządu Mysłowic, w którym domaga się znalezienia funduszy na podwyżki płac dla pracowników administracji i obsługi. W budżecie miasta nie zarezerwowano środków na ten cel.

● Podejmie rozmowy z władzami Imielina i Chelma Śląskiego (Oddział działa na terenie 3 gmin i powiatu bieruńsko-będzińskiego) w sprawie podniesienia dodatku motywacyjnego dla nauczycieli co najmniej o 5 proc. oraz kadry kierowniczej.

Oddział ZNP Radziejów (prezes Alina Krupińska)

● Po latach „urzędowania” w przed-szkolnym pokoju nauczycielskim przeniósł się wreszcie do własnego biura (20 m kw.), które mieści się w budynku starostwa. Nie ma jeszcze telefonu, ale ma podręczną biblioteczkę fachowych pism i książek dla nauczycieli.

● Prowadzi rozmowy z oddziałami Osięcin, Dobrego, Topólki i Bytoń — w celu utworzenia oddziału powiatowego.

● Współfinansował wydanie książki „Tajna Oświata i martyrologia nauczycieli w powiecie niesławskim okresie okupacji hitlerowskiej”.

● Wspólnie z samorządami miasta, gminy i powiatu opracowuje regulaminy wykorzystania funduszy na doskonalenie nauczycieli.

● Będzie negocjował z samorządami podniesienie dodatku motywacyjnego co najmniej do 3 proc.

Oddział ZNP Środa Wielkopolska (prezes Bronisław Jankowski)

● Zwrócił się do samorządu miasta i powiatu o zwiększenie ponad 4 proc. środków na podwyżkę płac dla pracowników niepedagogicznych. Stanowią oni 1/3 wszystkich zatrudnionych w tutejszej oświacie.

● Zaplanował grafik wyjazdów rekreacyjno-turystycznych: w maju związkowcy po raz jedenasty wybierają się na 4 dni do Kołobrzegu, w lipcu — 14 dni spędzą na Krymie, zaś w sierpniu pojadą w polskie góry i do Warszawy.

● W marcu zaprasza na spotkanie z poczęstunkiem i częścią artystyczną związkowców — emerytowanych nauczycieli i pracowników oświaty ok. 200 osób. Takie spotkania oddział organizuje 5 razy w roku.

● Dzięki zabiegom Oddziału, 5 nauczycieli z likwidowanej we wsi Tadeusze-wo filii zostało przeniesionych do macierzystej Szkoły Podstawowej nr 2 w Środzie.

Oddział ZNP Dąbrowa Górnicza (prezes Krystyna Michalska)

● Staraniem Oddziału pracownicy administracji i obsługi od stycznia mają podniesioną wartość punktu z 3 zł do 4 zł, zaś najniższą pensję zasadniczą z 600 do 650 zł. Natomiast pod znakiem zapytania jest 4-proc. waloryzacja płac tej grupy pracowników oświaty.

● 23 lutego związkowcy Dąbrowy wraz z rodzinami wezmą udział w wielkim kuligu, na który od kilku lat zaprasza Oddział ZNP w Istebnej. Zwykle uczestniczy w nim ponad 150 osób.

● W marcu już po raz drugi Oddział organizuje zawody pływackie dla związkowców ze Śląskiego Okręgu.

● Opracowuje dwie ankiety. Jedna z nich ma dać odpowiedź na pytanie: z jakich form doskonalenia korzystają nauczyciele i jaki jest to koszt? Druga dotyczy oceny przez pedagogów współpracujących z nimi opiekunów stażu.

Dwa tygodnie ferii zimowych miną jak z bicia strzelił. Niestety, tylko jedna piąta młodzieży szkolnej wyjedzie na zimowiska. A ilu nauczycieli? Z naszej krótkiej sondy wynika, że również niewielu. Na dodatek część z nich będzie pracować w ramach akcji zima w szkole.

CZAS WOLNY ZAJĘTY

— Przez pierwszy tydzień ferii będę prowadzić zajęcia w pracowni komputerowej — mówi **Beata Adydan** ze Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Mąchocicach-Scholasterii. — Cieszą się one zawsze ogromnym zainteresowaniem uczniów, zwłaszcza tych, którzy nie mają komputera w domu. A takich jest, niestety, sporo. Po południu natomiast będę się sama szkolić. Zaplanowałam kilka spotkań z panią metodyk w Świętokrzyskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Uczę się projektowania i aktualizowania strony internetowej naszej szkoły, prowadzenie której będzie w moich obowiązkach. Drugi tydzień ferii poświęcę swoim córkom — młodsza ma 7, a starsza — 10 lat. Wybieramy się pociągami do mojej koleżanki, również nauczycielki, mieszkającej w malowniczej miejscowości koło Jeleniej Góry. Będziemy oddawać się zimowym uciechom: jeździć na sankach, łyżwach i nartach.

Dla nauczycieli i dyrekcji Zespołu Szkół Budowlanych w Zielonej Górze tegoroczne ferie są wyjątkowo pracowite. — Pierwszy tydzień (tu ferie rozpoczęły się o tydzień wcześniej niż w pozostałych regionach kraju) pracowaliśmy nad propozycjami zmian w programach nauczania przedmiotów zawodowych w takich dziedzinach, jak budownictwo, architektura, geodezja — informuje dyrektorka **Małgo-**

rzata Ragiel. — Drugi tydzień zajmie nam analiza wniosków z pierwszego semestru i uwzględnienie ich w planie pracy w drugim półroczu. Ponadto musimy przygotować scenariusze dwóch imprez: debaty oświatowej pt. „Drogi i bezdroża samorządu w reformowanej szkole” oraz Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych, która odbędzie się 22 lutego. Jednocześnie muszę doglądać remontu — malujemy ściany i powiększamy niektóre sale lekcyjne. Dyrektorka ma jednak nadzieję, że uda jej się w ostatnią sobotę i niedzielę ferii wyrwać się do Karpacza i trochę odpocząć. Jedenastoletni syn jest na feriach u babci w Poznaniu.

Anna Wróbel — polonistka ze Szkoły Podstawowej w Huszlewie powiat Łosice, ferie spędzi w domu. Opiekuje się chorą mamą. — Ale może uda się mi się na dwa dni pojechać do Warszawy — mówi nauczycielka. — Pozostałe dni poświęcę na dokończenie kilku scenariuszy szkolnych imprez, co jest związane z moim staraniem o tytuł nauczyciela dyplomowanego. Pani Alina opracowuje trzy scenariusze. Pierwszy dotyczy szkolnych obchodów rocznic odzyskania niepodległości. Drugi — to program artystyczny pt. „Złote годы”. Dzieci uświetniają swoimi występami gminne uroczystości z okazji 50-lecia pożycia par małżeńskich. Trzeci scenariusz to impreza ekologiczna pt. „Śmieciomo-

da”, na której uczniowie prezentują kracie wykonane ze skrawków różnych materiałów i odpadów. — Mam też zamiar dokończyć malowany przez siebie obraz, przedstawiający ruiny starego pałacu w Chotyczach — dodaje nauczycielka. Malarstwo jest jej hobby od lat szkolnych.

— Planuję jedynie krótki wyjazd do Warszawy — zdradza swoje plany feryjne **Donata Nawotka** — nauczyciel-bibliotekarz z Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 12 w Gdańsku. Chciałaby obejrzeć wystawę prac Picassa i jakiś dobry spektakl w Operze Narodowej. — W pozostałe dni będę odrabiać zaległości, tak domowe, jak i zawodowe. Czekam na mnie sterta czasopism i dzienników, które muszę przejrzeć, wybrać odpowiednie artykuły i poukładać je tematycznie w teczkach, np. ekologicznej, zdrowia, reorientacji zawodowej, regionalnej. W bibliotece mamy kącik dokumentacji prasowej, z której chętnie korzystają zarówno nauczyciele, jak i uczniowie. Ponadto muszę poczynić pewne przygotowania związane z organizowanym przeze mnie w szkole spotkaniem z dyrektorem Muzeum Morskiego oraz innymi znanymi na Wybrzeżu regionalistami, w tym autorami publikacji o Gdańsku.

Ale są również nauczyciele, którzy całe swoje ferie postanowili przeznaczyć na wypoczynek. Wśród nich jest **Magdalena Żmudka** — pedagog szkolny w Gimnazjum w gminie Budzów. Najpierw wyjedzie z synami — 11 i 14 lat — na 4 dni do Krakowa. — Będziemy mieszkać w kamienicy vis à vis teatru im. Juliusza Słowackiego, więc na pewno uda nam się dostać na jakiś spektakl — podkreśla. W czasie, gdy chłopcy będą chodzić na basen, ona będzie dealektować się atmosferą starówki. — Potem wracamy do domu do Zembrzyc i czekamy na przyjazd mojego brata z synem — opowiada. — Wspólnie wybieremy się na narty do pobliskiej Zawoi, gdzie są doskonałe warunki narciarskie, a karnety na wyciągi tańsze niż gdzie indziej. Pani Magdalena będzie również — jak twierdzi — jeździć na nartach, choć nie tak szybko jak jej synowie.

IZA KUJAWSKA

Niektóre ogólnopolskie imprezy kulturalne, sportowe i turystyczne:

Rodzaj imprezy	Data	Miejsce	Organizator
VIII Ogólnopolski Konkurs i Plener Literacko-Plastyczno-Fotograficzny „Natura moich okolic”	Styczeń—marzec (konkurs) czerwiec/lipiec (plener)	Zielona Góra ośrodek wypoczynkowy ZNP (w górach lub nad morzem)	Zarząd Okręgu Lubuskiego ZNP 65-415 Zielona Góra ul. Grottgera 33 tel. (68) 327-08-31 (Bożena Mania)
XV Konkurs Poetycki o „Buławę Hetmańską”	maj 24—25	Białystok	Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP 15-602 Białystok ul. Warszawska 9 tel. (85) 653-76-33
X Międzynarodowe Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu Ostrów Wielkopolski 2003	7 czerwca (otwarcie wystawy pokonkursowej)	Muzeum Miasta Ostrowa Wlkp.	Zarząd Oddziału ZNP 63-400 Ostrów Wlkp. ul. Królowej Jadwigi 8d tel. (62) 736-50-84
VII Nauczycielski Festiwal Halowych Gier Zespołowych	lutym	Suwałki	Zarząd Oddziału ZNP 16-400 Suwałki ul. Kościuszki 120 tel. (87) 566-69-00
VII Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Brydżu Sportowym	26—28 czerwca	Grudziądz	Zarząd Oddziału ZNP 86-300 Toruń ul. Chełmińska 104 tel. (56) 465-85-55
XXV Jubileuszowy Ogólnopolski Rajd Górski ZNP	2—13 sierpnia	Tatry Wysokie i Niskie	Zarząd Oddziału Nauczycielskiego PTTK w Toruniu
I Ogólnopolski Turniej w Badmintonie Pracowników Oświaty	Październik	Rybnik	Zarząd Oddziału ZNP 44-200 Rybnik ul. 3 Maja 27 tel. (32) 422-28-76 422-97-79
XIII Mistrzostwa Polski Nauczycieli i Pracowników Oświaty w Tenisie Stołowym	Listopad	Ożarów	Zarząd Oddziału ZNP 27-530 Ożarów Osiedle Wzgórze 54 tel. (15) 861-11-63 (Wanda Kołunowicz); kom. 0-692-153-371

NIK do MENiS, kuratoriów i dyrektorów — słabo szanowni Państwo!

Taki wniosek płynie z kontroli NIK przeprowadzonej w MENiS, w 13 kuratoriach i 81 szkołach, i zespołach szkół publicznych. Izbę interesowała organizacja kuratoriów, ich kondycja finansowa, a przede wszystkim, jak w województwach przebiega mierzenie jakości pracy szkół.

Mierzenie jakości pracy szkół nałożono na dyrektorów rozporządzeniem ministra z września 1999 roku. I temu dokumentowi

doliczono się ich aż 7, a w delegaturze w Białej Podlaskiej na stanowisku wizytatora zatrudniono osobę niebędącą wcześniej nauczycielem i niesprawującą nadzoru pedagogicznego. W łódzkim kuratorium jeden z wizytatorów miał niespełna rok pracy pedagogicznej, kolejny — w ogóle nie mógł się nią poszczycić.

W latach 1999—2000 ówczesny MEN intensywnie szkolili urzę-

około 1,5 proc. ogółu nadzorowanych. W efekcie w większości skontrolowanych kuratoriów występowało realne zagrożenie terminowego wykonania obowiązku spoczywającego na kuratorach, tj. sporządzania nie rzadziej niż raz na 5 lat raportu o jakości edukacji w każdej z nadzorowanych szkół i placówek.

Inspektorzy NIK podkreślili jednak, że wpływ na niezadowalające postępy w procesie mierzenia jakości pracy szkół miały również długotrwałe choroby wizytatorów i dyrektorów szkół i co dość istotne — angażowanie tych pierw-

nia pomieszczeń biurowych, z 9 numerów telefonicznych i użytkowania parkingu przed urządzeniem wojewódzkim.

Brak środków był również powodem nieprzestrzegania zawartych w rozporządzeniu przepisów dotyczących zasady, że na 1 etat wizytatora nie może przypadać więcej niż 14 szkół i placówek. W efekcie w kuratorium oświaty w Warszawie w ubiegłym roku szkolnym na jednego pracownika pedagogicznego przypadało średnio ok. 58 placówek (w grupie wizytatorów przedszkoli) i około 33 szkoły (pod-

W 2001 r. w kuratoriach było 3827 etatów kalkulacyjnych. Przeciętne wynagrodzenie pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych wynosiło ok. 2380 zł i było o 42 proc. wyższe od planowanego oraz o około 14,8 proc. wyższe od przeciętnego wynagrodzenia pracowników szkół.

mocy testów. Ale i tu nie obyło się bez błędów. W co trzeciej szkole do mierzenia jakości wprowadzono zagadnienia, które nie powinny się w nich znaleźć, np. rozpoznawano potrzeby i oczekiwania rodziców wobec szkół.

Inspektorzy NIK okazali jednak zrozumienie dla sytuacji dyrektorów odpowiedzialnych za szkolne plany nadzoru. Bo stwierdzili, że niepełna ich realizacja to głównie konieczność angażowania się ich w rozwiązywanie problemów finansowo-gospodarczych szkół.

Izba potwierdziła to, o czym wszyscy wiemy — wraz z początkiem reformy mamy wręcz potop szkoleń. Prawie we wszystkich kontrolowanych szkołach nauczycieli szkolono, przy czym tylko w 35 było to tzw. wewnątrzszkolne doskonalenie, traktowane jako sposób na wprowadzenie innowacji i zmian w środowisku. Nauczyciele, zwłaszcza szkół podstawowych i gimnazjów, uczestniczyli również w różnych formach doskonalenia i dokształcania organizowanego przez WOM-y, szkoły wyższe oraz inne instytucje oświatowe. W gimnazjum w Mykanowie w woj. śląskim 18 z 19 pracujących tu nauczycieli w 2 latach szkolnych uczestniczyło łącznie w 187 szkoleniach, sympozjach, warsztatach, kursach i studiach podyplomowych. Jednak tematyka tych szkoleń powiązana była bardziej z ich indywidualnymi zainteresowaniami (w znacznej mierze sami je finansowali) aniżeli z faktycznymi potrzebami szkół.

Tym niemniej w co trzeciej spośród kontrolowanych szkół nie gromadzono informacji o pracy nauczycieli, niezbędnych do dokonywania ich oceny. W praktyce w około 60 proc. skontrolowanych placówek odstąpiono od obowiązkowej przed wejściem w życie reformy zasady hospitowania każdego z nauczycieli przynajmniej raz w roku. W efekcie w szkole nr 153 w Krakowie około 34 proc. nauczycieli ocenę swej pracy miało wystawioną przed dziesięcioma i więcej laty. Natomiast w Gimnazjum nr 1 w Świdniku woj. lubelskie jeden z nauczycieli miał wystawioną ocenę prawie 14 lat temu, a dwóch innych nauczycieli ze stażem 22- i 10-letnim w ogóle nie było wcześniej ocenianych.

I uwaga — większość dyrektorów nie skorzystała z możliwości dokonywania własnej oceny pracy podległych sobie pracowników!

Nie bez powodu zatem w kontrolnych wnioskach NIK twierdzi, „że pilnie potrzebne jest podjęcie prac legislacyjnych nad nowelizacją zasad sprawowania nadzoru pedagogicznego”. Konieczne jest zdefiniowanie pojęć odnoszących się do procedur i technik mierzenia jakości pracy szkół. Kuratorzy powinni zaś jak najszybciej stworzyć pełne bazy danych o nadzorowanych szkołach i w razie potrzeby monitorować doskonalenie wizytatorów, jak i dyrektorów szkół. Ci ostatni zaś skutecznie zadbać powinni nie tylko o opracowanie wewnętrznej oceny jakości pracy podległych im placówek, ale i systematycznie je realizować.

KONTROLA KONTROLI

NIK zarzuca dziś zbyt duży stopień ogólności, nieumieszczenie w nim żadnych obligatoryjnych postanowień co do sprawowanego nadzoru. NIK podkreśla, że pojawiły się one dopiero w listopadzie 2000 r. w „Biblioteczce reformy”.

Kontrola unaoczniała, że dopiero po roku od uruchomienia reformy ówczesne ministerstwo zażądało uwzględnienia w standardach jakości pracy szkoły także standardów zewnętrznych, czyli kuratoriów, które powinny z tymi pierwszymi współgrać. Zresztą to dopiero wtedy ministerstwo (przypomnijmy — rządzone przez AWS—UW) wprowadziło obok tradycyjnych sposobów sprawowania nadzoru także ewaluację (działania zmierzające do porównywania efektów w odniesieniu do założonych celów) oraz monitorowanie (system obserwowania jakości pracy według ustalonych kryteriów).

W ten sposób dzisiaj NIK potwierdził zastrzeżenia, które właśnie w latach 1999—2000 pod adresem ówczesnego MEN i jego polityki wdrażania reformy kierował ZNP.

NIK-owska kontrola przyniosła sporo informacji dotyczących sytuacji kadrowej. I tak w pierwszym roku reformowania systemu oświaty w kontrolowanych kuratoriach pracowało średnio 70 proc. planowanego stanu etatowego. Ponad 99 proc. spośród zatrudnionych w kuratoriach legitymowało się wyższym wykształceniem magisterskim z przygotowaniem pedagogicznym. Ponad 98 proc. przed przyjściem do kuratorium pracowało w oświacie dłużej niż 6 lat, a 91 proc. — 10 lat i więcej.

Jednak aż w 6 kuratoriach wizytatorami były również osoby bez wymaganego stażu pracy pedagogicznej. W Lublinie

Ludzie listy piszą

W ubiegłym roku do NIK wpłynęło prawie 8 tys. skarg, listów i wniosków. Nadawcami ponad 70 proc. byli obywatele. Informowali oni izby o popełnianiu nadużyć gospodarczych i finansowych, marnotrawstwu mienia społecznego, jak i kwestionowali legalność osiąganych dochodów (skargi takie stanowiły około 24 proc. ogółu nadesłanych).

Najwięcej skarg nadesłano z województw mazowieckiego, dolnośląskiego, śląskiego, najmniej z lubuskiego, opolskiego, podkarpackiego. W wyniku przeprowadzonych przez NIK kontroli ujawniono straty wynikające z naruszenia przepisów oraz uszczuplenia w dochodach do budżetu państwa o wartości przekraczającej 222 mln zł.

dników kuratorskich pod kątem mierzenia jakości, to we Wrocławiu aż 30 proc. ogółu tamtejszych pracowników, a w Krakowie ok. 13 proc. stanowili ci, którzy nie mogli wykazać się udokumentowanymi kwalifikacjami w tym zakresie.

W pierwszych latach reformy objęte kontrolą kuratoria nadzorowały łącznie 47 tys. różnego typu szkół i placówek. Najwięcej miało ich w swej pieczy kuratorium oświaty w Warszawie, najmniej w Białymstoku. Jednak, jak podkreśla się w raporcie NIK, prawie połowa kuratoriów nie dysponowała rzetelnymi danymi w tym względzie. Na przykład w danych warszawskiego kuratorium za rok 2000/2001 pojawiają się co najmniej trzy różne liczby nadzorowanych szkół: w sprawozdawczości jest to 6700 szkół, w wykazie dla ministerstwa kilkadziesiąt mniej, a w dokumentach kierowanych do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego liczba ta wzrosła do około 7450 szkół. Podobne rozbieżności kontrolerzy wykryli we Wrocławiu i Szczecinie.

NIK przyznaje jednak, że było sporo uwarunkowań obiektywnych utrudniających precyzyjne określenie stanu liczbowego nadzorowanych placówek: liczne zmiany w sieci szkolnej, różnorodność nazewnictwa szkół oraz brak wystarczających pieniędzy na sfinansowanie kosztów pozyskania danych z GUS. Nie bez znaczenia dla sprawowania nadzoru „po nowemu” był także fakt spóźnionego opublikowania rozporządzenia dotyczącego zasad sprawowania nadzoru pedagogicznego — ukazało się dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Pozostawienie kuratorom pełnej swobody decyzji, jak na ich terenie zorganizowany będzie nadzór, zaowocowało na przykład w Opolu tylko dwiema podstawowymi, w Szczecinie sześcioma, a w Białymstoku aż dziesięcioma formami sprawowania nadzoru nad szkołami. W efekcie w każdym ze skontrolowanych województw powstał odmienny system nadzoru, co utrudnia dokonywanie ocen i porównań.

W 6 z 14 skontrolowanych kuratoriów stwierdzono istotne zaniedbania i uchybienia w planowaniu zadań, zwłaszcza tych związanych z mierzeniem jakości pracy szkół. Ponadto w każdym ze skontrolowanych kuratoriów nie były w pełni realizowane plany dotyczące tego zadania. Białostockie KO zaplanowało przeprowadzić mierzenie jakości w 135 szkołach więcej niż miało to miejsce faktycznie. W Warszawie w pierwszych 3 latach reformy mierzenie jakości przeprowadzono zaledwie w 98 szkołach i placówkach, co stanowi zaledwie

szczy w pracy związane z awansem zawodowym nauczycieli!

Cechą dominującą kuratorskiego nadzoru w pierwszych 3 latach reformy było doradztwo, wspomaganie, natomiast zbyt mało było zaleceń o charakterze obligatoryjnym. Sporadycznie tylko w 5 kuratoriach korzystano z możliwości polecenia dyrektorom szkół albo organom je prowadzącym usunięcia stwierdzonych uchybień.

NIK podkreśla, że we wszystkich skontrolowanych kurato-



riach utrudnieniem w wypełnianiu zadań związanych z nadzorem pedagogicznym był brak pieniędzy. W 2002 r. było ich jeszcze mniej. Na działalność bieżącą planowano łącznie ok. 93.600 tys. zł, tj. nominalnie o 1,4 proc. mniej od wykonania z roku poprzedniego. W warunkach niedostatków budżetowych brakowało pieniędzy nawet na wyjazdy wizytatorów w teren czy na zakup papieru do przeprowadzenia planowanych mierzeń jakości pracy szkół.

Mimo że powszechnie stosowano różnego rodzaju programy oszczędnościowe, w połowie listopada 2001 r. mazowiecki kurator oświaty wydał zarządzenie ograniczające rozmowy telefoniczne do niezbędnego minimum oraz ograniczenie kosztów utrzymania i eksploatacji samochodów służbowych. W kuratorium opolskim już w czwartym miesiącu od wejścia reformy ograniczono nie tylko ilość rozmów telefonicznych, wyjazdów służbowych, ale zrezygnowano... ze sprząta-

nia dyrektorzy tłumaczyli brakiem jednoznacznych przepisów dotyczących takiego sposobu sprawowania nadzoru. W pozostałych 21 szkołach w planach pracy uwzględniano pewne elementy mierzenia jakości, np. badania ankietowe, hospitacje diagnozujące, generalnie jednak w skontrolowanych szkołach podstawową formą nadzoru pedagogicznego były hospitacje i to w większości prowadzone według starych zasad, tj. w planowanych harmonogramach hospitacji.

W jaki sposób w polskich szkołach mierzy się jakość? Ta kontrola NIK ujawniła, że przede wszystkim poprzez ankietowanie. Oczywiście służące diagnozowaniu wybranych obszarów pracy szkoły. Ale inspektorzy stwierdzili, że zdarzały się ankiety zawierające pytania ogólne, dotyczące wielu tematów, co w efekcie powodowało powierzchowność badań. W jaki sposób przeprowadzano pomiary dydaktyczne, mające na celu badanie osiągnięć edukacyjnych uczniów wybranych klas? Naturalnie przy po-

Powiedzieli nam:



KAROL KAJ
— prezes Międzygminnego Oddziału ZNP w Krotoszynie

Jedną piątą naszego liczącego 500 członków Oddziału stanowią emerytowani koledzy. Wspominam o nich na początku, bo uważam, że o tych ludziach nie powinny zapominać ich „rodzone” placówki. Stale więc przypominam naszym ogniskom i dyrektorom szkół, że i my też kiedyś będziemy emerytami i o nas ktoś kiedyś zapomni, jeśli my dziś nie uszanujemy tych, którzy byli tu przed nami.

Nasz krotoszyński Oddział ma swą siedzibę w ratuszu na parterze, tuż przy wejściu, nietrudno więc do nas trafić. To, czego często przychodzi nam wysłuchać, jest wiernym odbiciem sytuacji ludzi z takich miasteczek, jak nasze — spokojne, miłe, ale z którego młodzież ucieka za pracą. Także nasze nauczycielskie dzieci.

Ze spraw stricte związkowych, zorganizowaliśmy punkt informacyjny w sprawach awansu zawodowego. Porad udzielają koledzy związkowcy, którzy już zdobyli stopień nauczyciela dyplomowanego. W komisjach egzaminacyjnych reprezentują oni tylko członków Związku, o czym poinformowane zostały wszystkie szkoły. Organizujemy najtańsze w mieście imprezy kulturalne i turystyczne dla nauczycieli. Już dziś załatwiłem po promocyjnej cenie pobyt dla kilkudziesięciu naszych członków w lipcu w Sopocie. W Oddziale udzielamy również porad prawnych.

Kolejna próba wyrzucenia łódzkich nauczycieli z pięknych wnętrz pałacu Kindermanna przy ulicy Piotrkowskiej zakończyła się niepowodzeniem. Klub Nauczyciela utrzymywany będzie z funduszu socjalnego pracowników oświaty.

NAUCZYCIELE GÓRĄ!

Od dłuższego czasu wokół siedziby Klubu Nauczyciela przy Piotrkowskiej 137/39 coś się dzieje: a to odnalazł się właściciel, a to próbowano zabrać część pomieszczeń. Wreszcie kiedy do władzy doszła lewica, sytuacja się uspokoiła: od 4 lat Klub był finansowany z kasy samorządu wojewódzkiego jako struktura Biblioteki Pedagogicznej pod nazwą Wydział Marketingu i Promocji Zbiorów Pedagogicznych. Niedawno jednak zmienił się układ polityczny i problemy powróciły. Nowi radni zdecydowali, że nie będą dalej wykładać pieniędzy na utrzymanie Klubu.

— To nie jest zadanie samorządu. Otrzymujemy subwencję oświatową, która z trudem wystarcza na ucznia. Utrzymanie Klubu to dodatkowe koszty. Dlatego podjęliśmy decyzję, że nie będziemy go dalej utrzymywać — mówi **Andrzej Sontag**, dyrektor Departamentu Kultury Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. — Nauczycielom zaproponowaliśmy, aby siedzibę Klubu przenieść do dwóch pomieszczeń w szkole — dodaje.

Z końcem grudnia ubiegłego roku wicemarszałek zagroził wy-

powiedzeniem wynajmu i wręceniem wypowiedzeń pracownikom Klubu. Nauczyciele powiedzieli — nie. I powstała patowa sytuacja.

Maria Rudzka, wiceprezes łódzkiego Oddziału ZNP, jest oburzona. — ZNP nie otrzymał żadnej propozycji odnośnie zmiany lokalizacji — mówi. — Odbyliśmy

szereg spotkań z Solidarnością, organem prowadzącym oraz przedstawicielami władz miejskich i doszliśmy do wniosku, że wyjściem z tej sytuacji może być utworzenie stowarzyszenia, które przejęłoby prowadzenie i utrzymanie Klubu — kontynuuje.

— Prosiłem radnych, aby nie ruszać Klubu z Piotrkowskiej. To miejsce znają przecież wszyscy nauczyciele. W samej Łodzi jest ok. 19 tys. pracowników oświaty. Jeśli wyrażą oni zgodę, powstanie specjalny fundusz socjalny utworzony ze składek. W praktyce oznacza to, że każdego miesiąca odcinać im się będzie od pensji ok. 1 zł miesięcznie. Gdy utworzymy stowarzyszenie, będziemy mogli też występować o dofinansowa-



Na całej Piotrkowskiej nie ma drugiej z tak okazałym frontonem kamienicy

Fot. archiwum

nie — mówi **Krzysztof Baszczyński**, prezes łódzkiego Oddziału ZNP.

Aby spytać o zdanie nauczycieli łódzkich, ZNP postanowił przeprowadzić referendum. Trzeba w nim było odpowiedzieć na pytanie: Czy wyrażasz zgodę na finansowanie Klubu Nauczyciela ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych? Przeprowadzono je w 325 placówkach, gdzie zatrudnionych jest 12371 osób. W sondażu wzięło udział 9225 osób, czyli 74,6%. Na „tak” głosowały 5982 osoby (64,9%), na „nie” — 3243 (35,2%).

Można odetchnąć z ulgą — pałac Kindermanna nadal pozostanie miejscem spotkań pracowników łódzkiej oświaty. A dodajmy, że to nauczyciele od 50 lat utrzymywali klasę tego miejsca. Ostatnio dokonali gigantycznego remontu, sale są w kolorach takich, jak u Kindermanna, z pięknych szaf ściągnięto tony farby olejnej i przywrócono im dawną świetność.

W Klubie spotykają się artyści, emeryci, odbywają się uroczystości i narady ZNP, rozgrywki brydżowe, posiedzenia, wystawy prac plastycznych, odczyty i prelekcje dla wszystkich łódzian.

— Stowarzyszenie powoła Społeczną Radę Klubu nadzorującą jego plan pracy, finanse, działalność merytoryczną. Od czasu do czasu będziemy wynajmować salę, zwiększymy ofertę, np. reaktywujemy kawiarenkę — rozmarza się **Maria Rudzka**.

BEATA IGIELSKA

Kreatywny nauczyciel napisał książkę do WOS-u. To plus. Minus — sprzedaje ją własnym uczniom. Jakie są inne fakty?

W księgarni „Oświatowej” przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi jak zwykle spory tłum. Wszyscy przeglądają półki z podręcznikami i książkami pomocniczymi. Wzrok przykuwa zielona okładka z orłem białym i tytuł „Wiedza o społeczeństwie”. Najwyraźniej podręcznik jakich wiele. Z jedną różnicą — mimo kartkowania raz i drugi nie da się wypatrzyć znaczka ministerialnego. Rzut więc oka na nazwisko autorów i wydawnictwo...

Aleksander Łynka, współautor, jest nauczycielem historii. I nie to dziwi, że napisał podręcznik, w końcu w tej reformie oświaty chodzi o kreatywność. Problem w tym, że swoją książkę sprzedaje... swoim uczniom.

W II LO im. Gabriela Narutowicza w Łodzi, gdzie uczy pan Łynka, praktycznie problemu nikt nie widzi. Nie jest też wcale dwuznaczne, że uczący sprzedaje uczniom podręcznik własnego autorstwa.

— Nie śmiałbym nawet traktować tej pozycji jako podręcznika — tłumaczy sam nauczyciel. — To pomoc dydaktyczna jakich wiele. Od roku realizuję własną koncepcję nauczania WOS-u według programu autorskiego. Podręcznika jako takiego nie używam.

— Nauczyciel ma prawo nie korzystać z podręcznika. Ale czy to normalna sytuacja, że pisze książkę i sprzedaje ją swoim uczniom? — nie ustępuje.

— Jeśli jest kreatywny, niech pisze, nie widzę w tym nic złego — ripostuje Łynka. — Zresztą gdybym dyktował na lekcji to samo, co w tej książce, nie czeptałaby się pani. Najwyraźniej szuka pani sensacji.

Kolejny telefon, tym razem do wydawnictwa. Rozmowa z **Michałem Kolińskim**

— jego współwłaścicielem. Dowiaduję się, że to regularna książka pomocnicza, uzupełniająca, a przy takich nie wymaga się recenzji niezbędnych do wpisania na listę książek dopuszczonych do użytku przez MENiS. Pozycja zbiera dobre opinie z całej Polski i traktowana jest jako repetytorium z wiedzy o społeczeństwie.

— A tak w ogóle to 50% tzw. książek pomocniczych (repetytoria, ćwiczenia) obecnych na rynku nie ma recenzji — informuje wydawca.

— Gdy książkę wydawaliśmy dwa lata temu, reforma szkolnictwa była dopiero w fazie wstępnej, baliśmy się inwestować w podręcznik, a proszę mi wierzyć, to droga impreza. Teraz wszystko się wy-

klarowało: mamy dobre opinie. Na ukończeniu jest podręcznik, zeszyt ćwiczeń i poradnik dla nauczyciela autorstwa **Aleksandra Łynki** i **Jerzego Jurka** — mówi Koliński.

Łynka zaczął uczyć WOS-u w II LO im. Gabriela Narutowicza w Łodzi kilka lat temu. Szybko zorientował się, że na rynku podręczników do tego przedmiotu istnieje ogromna luka: ostatni zarejestrowano w 1999 r. i od tamtej pory cisza. A treści tak szybko się dezaktualizują! Na lekcjach Łynka korzystał z podręcznika prof. **Konstantego Wojtaszczyka**.

— Ceniłem bardzo podręcznik profesora za jego wysoki poziom. Z czasem zorientowałem się, że jest to część akademickiego opracowania. Wielu uczniów miało kłopoty ze zrozumieniem niektórych terminów. Zaczęłem więc przekładać tamte treści na język przeciętnego ucznia, korzystałem też z wielu innych opracowań — wspomina Łynka.

Pomoc dydaktyczna jakich wiele

Ten eksperyment przynosił tak dobre efekty, że uczniowie coraz częściej po lekcji prosili „sora” o notatki do kserowania. W tej sytuacji pan Aleksander zaproponował Jerzemu Jurkowi, nauczycielowi historii i WOS-u w IX LO w Łodzi, doktorowi nauk historycznych, wspólne napisanie książki do WOS-u.



EMPIK Warszawa. Nowy Świat

POD STRZECHY,

Karta Nauczyciela Art. 12

2. Nauczyciel w realizacji programu nauczania ma prawo do swobody stosowania takich metod nauczania i wychowania, jakie uważa za najwłaściwsze spośród uznanych przez współczesne nauki pedagogiczne, oraz do wyboru spośród zatwierdzonych do użytku szkolnego podręczników i innych pomocy naukowych

Obydwaj autorzy mieli już w dorobku różne publikacje, np. „Zdasz maturę z historii. Historia Polski i historia powszechna”. Wydawnictwo Piątek 13. uznało więc, że ryzyko wydania tej pozycji nie będzie duże. Od dwóch lat książka funkcjonuje na rynku, nieźle się sprzedaje na terenie całej Polski, wielu nauczycieli traktuje ją niemal jak podręcznik. Zawsza słyhać dobre opinie, jak ta **Grażyna Mrówczyńskiej**, kierownika Ośrodka Edukacji Europejskiej i Regionalnej w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego — Najważniejsze, aby umiejętnie dobrać pomoc dydaktyczną do poziomu uczniów. Książka Łynki pasuje do II LO jak ulał: taka kawa na ławę — świetna dla uczniów przeciętnych — podsumowuje Mrówczyńska.

Podkreśla też, że sama pracowała z tą książką. Poza tym przez szereg lat była doradcą metodycznym z historii i WOS-u. Zna pozytywne opinie o książce wielu historyków. To czyni jeszcze bardziej miarodajną jej opinię. Jednak fakt, że nauczyciel sprzedaje książkę własnego autorstwa... własnym uczniom, wciąż nie daje mi spokoju.

Gdy kilka lat temu lansowano program „Mała Szkoła”, tylko nieliczni wiedzieli, że jest to kopiowanie doświadczeń holenderskich. Czynionych w innych warunkach organizacyjnych i finansowych. Być może w tym tkwi przyczyna, że nasze małe szkoły częstokroć wciąż daleko odbiegają od ideału dobrej szkoły.

NOWE KONFLIKTY MAŁEJ SZKOŁY

Przypomnijmy — w założeniach program miał objąć jedynie naprawę małe szkoły wiejskie, które zagrożone likwidacją ostałyby się jako miejsce tylko początkowej edukacji. Dzieci 6-9-letnie nie powinny być zmuszane do znoszenia męczących dojazdów i zmiany środowiska, stwierdzono już w roku 1999.

Anna Zawisza, wicekurator warszawski w końcu minionej dekady, obecnie pełniąc obowiązki dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS, podkreśla, że to właśnie zła infrastruktura komunikacyjna, ciężkie warunki klimatyczne w niektórych regionach Polski, ale i lokalna inicjatywa zdecydowały, że postanowiono zaadaptować holenderski pomysł do warunków polskich.

Ówczesny program „Małej szkoły” miał zatem objąć raczej nieliczne szkoły położone zwłaszcza na terenach górskich, leśnych itp. Szybko jednak przekształcony został w ruch przejmowania przez stowarzyszenia i organizacje lokalne dosłownie każdej, zagrożonej likwidacją szkoły. Znaczącą rolę odegrała w tym Federacja Inicjatyw Oświatowych i jej prezes **Alina Kosińska-Bałyga**.

Faktem jest, że obroniona wspólnymi siłami szkoła szybko staje się też centralnym punktem wsi, jak ma to miejsce na przykład w Studziance Pancernej.

— Tu zbierają się mieszkańcy, tu odbywają się wybory, wieczorami kursy komputerowe, a ostatnio też cieszące się dużą popular-

nością agroturystyczne, wspierane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa — mówi **Barbara Gontarek** ze Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Studzianki Pancerne w woj. mazowieckim.

W tej wsi Stowarzyszenie utworzyło także niepubliczne liceum ogólnokształcące dla dorosłych. Po dwóch tygodniach od ogłoszenia o jego powstaniu udało się zebrać dwie klasy. Uczniowie, to w większości bezrobotni rolnicy, którzy dzięki tej szkole mogą się kształcić.

Nie jest tajemnicą, że stowarzyszenia powołane do prowadzenia małej szkoły wykraczają poza pierwotne ramy działania — podejmują działalność gospodarczą, przejmują edukację dorosłych, a nawet ośrodki zdrowia. W rezultacie przybywa niezadowolonych kuratorów, odpowiedzialnych za nadzór pedagogiczny. Nie bez powodu zatem kuratorzy zobowiązani zostali przez MENiS do kontroli warunków pracy szkoły, jakości kształcenia, bazy itp.

— W większości szkół są dobre warunki do pracy i nauki. Niewielka liczba uczniów umożliwia częstszy kontakt nauczyciela ze swoimi podopiecznymi. W małych szkołach ponadto powstało wiele ciekawych programów nauczania — informuje Anna Zawisza.

Co najbardziej niepokoi? Przede wszystkim odżywające w tych szkołach łączenie klas, nierzadko zbyt mała liczba nauczycieli, co powoduje, że jedynego zatrudnionego nie

ma kto zastąpić podczas choroby. Niewiele jest też w małych szkołach pracowni komputerowych. Co więcej, nauczyciele pozbawieni są podstawowych praw wynikających z Karty Nauczyciela.

Franciszek Minor, kurator oświaty w Opolu, twierdzi, że idea małej szkoły jest najbardziej racjonalna w przedziale klas 0-1-3, jednak i tu powinna funkcjonować w pewnych granicach — przy minimum 20 uczniach. Mniejsza ich liczba ogranicza możliwości finansowe, a co za tym idzie także nauczycielskie pensje. To zaś wywołuje poczucie krzywdy wśród pedagogów, którzy często pracują znacznie więcej od tych ze szkół samorządowych, jednak nie są docenieni finansowo.

W innych województwach sytuacja wygląda podobnie.

Alicja Cisowska wizytator kuratorium oświaty we Wrocławiu, twierdzi, że kontrola w ich województwie wykazała szereg mocnych stron małych wiejskich podstawówek. Zwłaszcza w klasach czwartych uczy dobra, wykwalifikowana kadra, zapewniająca wysoki poziom kształcenia. Jednak ujawniła także narastające poczucie krzywdy nauczycieli, niskie płace i w rezultacie masową migrację kadry nauczycielskiej.

— Mamy takie małe szkoły niepubliczne, z których odeszło 100 procent nauczycieli i wróciło do tych publicznych. A taka rotacja źle wpływa na dzieci, często emocjonalnie związane ze swoją „panią” — mówi Alicja Cisowska.

Podczas spotkania w MENiS ujawniły się kolejne pola nowych konfliktów. Jeśli Franciszek Minor, mówił o potrzebie przede wszystkim dbania o jakość kształcenia, czemu nie może przeszkadzać poszerzanie działalności stowarzyszeń, to przedstawiciele tych ostatnich o konieczności rozwijania wachlarza form pracy. Niestety, zbyt mało uwagi poświęcono podstawowej kwestii — czy efekty polskiej „małej szkoły” mogą być tak dobre jak programu holenderskiego, skoro nakłady na oświatę są u nas dwuipółkrotnie niższe niż na polderach. A pytanie to tym bardziej ważne, iż mamy już 100 działających w programie szkół 0-3 i wiele wskazuje, że przybędą kolejne.

MACIEJ KUŁAK

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



PANIE LECHU!⁽¹⁾

Nasze tytułowe wyrazy występują w wołaczach (końcówki -e i -u), co podkreśla dodatkowo znak wykrzyknienia. O tej formie odmiany wybranych rzeczowników będzie mowa w tym odcinku poradnika językowego. Wołacz zajmuje w polskim systemie deklinacyjnym miejsce szczególne. Nie pełni on bowiem funkcji składniowych, jak pozostałe przypadki, jest jedynie tak zwaną formą adresatywną — oznacza tego, do kogo (lub czego) zwracamy, adresujemy wypowiedź. Postać wołacza mogą przyjmować formalnie wszystkie rzeczowniki. Jednakże we współczesnym języku polskim zakres jego użycia uległ znacznemu ograniczeniu. Obejmuje on tylko pewne kategorie wyrazów, m.in. wśród rzeczowników osobowych imiona i nazwiska¹.

Formę wołacza stosujemy nadal dość regularnie w odniesieniu do rzeczowników będących składnikami zwrotów grzecznościowych: *pan, pani, panna, kolega, obywatel, towarzysz* albo z przymiotnikami *drogi, kochany* etc., np.

panie Lechu, pani Jolu, panno Krysiu, drogi Jurku, kochany Tomku

Imion zdrobniałych o zabarwieniu pieszczotliwym używamy zwykle właśnie w formie wołacza, nie zastępujemy jej konstrukcją mianownikową, np. *Kasiu, Halinko, Jureczku, Lesiu*. Spotykane niekiedy połączenia typu *panie Lechu* należy uznać za niepoprawne.

Samo imię *Lech* (D. *Lecha*, W. *Lechu*, M. Im. *Lechowcie*, D. *Lechów*) zrobiło „karierę poprawnościową” dzięki Lechowi Wałęsie. Było w swoim czasie bardzo często używane w języku mówionym oraz w środkach masowego przekazu (obecnie już rzadziej), nie zawsze w poprawnych postaciach odmiany. To wówczas słyszało się nagminne zdania, w których postać *Lechu* (wołacza) występowała w roli mianownika (podmiotu), typu: *Lechu wystąpił na wiecu. Lechu lubi jedynie wgrzywać*. Do niedawna były one zdecydowanie potępiane². Ocenę złagodzoną w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny*, w którym takie zastosowanie postaci *Lechu* określono jako regionalne³. Dotyczy to zwłaszcza południa i zachodu Polski. Mnie się to jednakże w dalszym ciągu nie podoba i polecam zdecydowanie tradycyjne konstrukcje w rodzaju: *Lech zabrał głos. Kazio przyszedł na imieniny. Staś (Stasio) nie ma czasu*. Sądzę, że w języku piśmianym powinny się pojawiać tylko one.

¹ Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 181 i n.

² Por. np. uwagę w *Słowniku poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego (Warszawa 1980, s. 336): Błędne są formy wołacza używane w mianowniku (w imionach męskich i rzeczownikach pospolitych zdrobniałych), np. *Edziu*, (zamiast: *Edzio*) przyjechał; *Kaziu* (zamiast: *Kazio*) pracuje. Przyszedł *wujciu* (zamiast: *wujcio*).

³ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* PWN, red. A. Markowski, Warszawa 2000, s. 1515.

ALE JAK?

Rozwiązać znaki zapytania

Dariusz Jędrasiak, dyrektor II LO, jest jak najlepszego zdania o swoim historyku, który realizuje dwa programy autorskie zgodne z rzecz jasną z podstawami programowymi: jeden z WOS-u, drugi pod nazwą „Edukacja europejska”, wspólnie z koleżankami uczącymi języka polskiego i geografii.

— W programie z wiedzy o społeczeństwie starałem się wyartykułować moim zdaniem najważniejsze sprawy: edukację obywatelską, świadomość praw obywatelskich i struktur... — włącza się do rozmowy pan Łynka. — Mój program stał się podstawą programu zatwierdzonego przez ministerstwo, a teraz jestem w trakcie pracy nad podręcznikiem. Mam nadzieję, że ukaże się on z początkiem następnego roku szkolnego — potwierdza to, co wcześniej usłyszałam od wydawcy.

Uczniowie profesora mówią chętnie, jak prowadzi on lekcje.

— Czasami jest to wykład, innym razem zadaje temat i sami musimy się do niego przygotować.

— Często korzystamy z rzutnika, odgrywamy scenki. Ostatnio pracujemy

z Konstytucją. Już „odwoływaliśmy” prezydenta, teraz czeka nas „odwołanie” rządu. Nie nudzimy się, ale też musimy się uczyć z lekcji na lekcję. Nigdy nie wiadomo, czy nie zostaniemy zaskoczeni kartkówką — mówią zgodnym chórem.

Dowiaduję się też, że książka autorstwa Łynki nie jest jedyną pomocą naukową, muszą szperać, doczytywać...

— Profesor nie powiedział nam jednoznacznie, że musimy kupić właśnie tę książkę. Podał nam alternatywy. Sami jednak zadecydowaliśmy, że chcemy ją mieć. Po prostu jest napisana jaśniej niż inne — przekrzykują się.

Gdy już wychodzę z klasy, podbiega dziewczyna.

— Przypomniało mi się coś ważnego. Profesor nie mówił, że książka musi być nowa. Może być używana, z antykwariatu... — dodaje wyraźnie uradowana.

Koleżanki Aleksandra Łynki z pokoju nauczycielskiego: **Dorota Drażczyk**, polonistka, **Zofia Wiatrowska**, geograf, **Renata Leźnicka**, chemik, **Anna Rytek**, polonistka, mówią o historyku jak najlepiej, że jest twórczy, inspirujący i koleżeński; jest młody duchem. Swoją wiedzę chętnie się dzieli z innymi. Pomaga też w gromadzeniu dokumentacji potrzebnej do otrzymania stopnia nauczyciela dyplomowanego, bo sam już przeszedł tę „drogę przez mękę”.

Po łapach

Sam Aleksander Łynka przyznaje, że dotychczas nie zastanawiał się nad wydźwiękiem sprawy.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 24 kwietnia 2002 w sprawie warunków i trybu dopuszczania do użytku szkolnego programów nauczania, programów wychowania przedszkolnego i podręczników oraz zalecania środków dydaktycznych

§ 3

Środek dydaktyczny stanowią

1) książka pomocnicza:

a) przydatna do ćwiczeń określonych umiejętności, wspomagająca nauczanie albo poszerzająca wiedzę z wybranego zakresu kształcenia, przeznaczona dla mniejszości narodowych i grup etnicznych lub do kształcenia specjalnego(...)

— Od wydawnictwa dostałem jednorazową wypłatę za tytuł. Może dlatego, nie pomyślałem... Dopiero teraz dotarło do mnie, jak to z boku może wyglądać. Tę prawdę będę miał w pamięci długo, oj długo... — urywa.

Jakie wnioski płyną z tego łódzkiego przypadku? Z jednej strony można odechnąć z ulgą: oto kreatywny nauczyciel, realizuje program autorski, napisał książkę, która cieszy się dobrą opinią. I mieć nadzieję, że wkrótce treści w niej zawarte wejdą do oficjalnie uznanego podręcznika pana Aleksandra Łynki. Z drugiej zaś pokazuje, jakie pułapki na nauczyciela, ucznia i cały rynek podręcznikowy zastawia rzeczywistość reformy. No bo po co są ministerialne listy podręczników, skoro by książka swobodnie weszła w szkolny obieg, wystarczy nazwać ją nie podręcznikiem, a jedynie środkiem dydaktycznym?

I ile jeszcze jest do zrobienia na rynku wydawnictw edukacyjnych...?!

BEATA IGIELSKA
Fot.autorka

W 2002 r. 1128 instytucji wydawniczych wydało 1180 tytułów podręczników. Potentaci na rynku to: WSiP — 236 tytułów. PWN — Wydawnictwa Szkolne — 127 tytułów.

(„Ruch wydawniczy w liczbach”. Warszawa 2002. Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny)

KRONIKA WYPADKÓW

W GÓRACH

- Styczeń 2003, trójka nastolatków z Kielc zabłądziła w okolicach Chryszczatej w Bieszczadach. Kiedy po kilku godzinach ratownicy dotarli do grupy przyjaciół, młodzi ludzie byli skrajnie wyczerpani. Przetransportowano ich skuterem śnieżnym do schroniska w Komańcu.
- 2002 – w sumie góry pochłonięły 25 ofiar.
- 2002, dwie nastolatki zabłądziły we mgle w okolicach Babiej Góry. Przed zamrznieniem uchroniła ich wolno stojąca toaleta przy opuszczonej leśniczówce.
- W grudniu 2001, w schronisku harcerskim w Górcach, w okolicy Turbacza, utknęła kilkunastoposobowa grupa młodzieży z Krakowa. Powrót odcięty im sięgające 2 m zasypy śniegu. Na szczęście po akcji GOPR wszystkich udało się sprowadzić na dół.
- 2001, z równi pod Śnieżką w Kocioł Łomnicki wraz ze śniegiem obsunęła się trójka z grupy harcerzy. Jeden z nich, 15-latek, zginął, na miejscu.
- 2001, Sromowce. Późną jesienią chłopak chciał nocą wyznać miłość dziewczynie na Trzech Koronach. Padał deszcz. Dziewczyna spadła ze skały 30 m w dół. Z ciężkim urazem kręgosłupa trafiła do szpitala. Resztę życia może spędzić na wózku inwalidzkim.
- 2001, w okolicy Jaworzyny, na szkolnej wycieczce pani pozwoliła bawić się dzieciom po zmroku w chowanym. Jedna z dziewczynek straciła orientację w lesie. Po całonocnym poszukiwaniu znalezioną ją kilka kilometrów od schroniska.
- 2001, od skały na zamku w Mirowie odpadł 16-latek. Zginął na miejscu.
- 2001, 20-letnia dziewczyna ze swoim chłopakiem zgubili się w górach. Rano ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GOPR odnaleźli parę zaledwie kilkaset metrów od schroniska. Przeżył tylko chłopak.
- Od października 2000 do października 2001 zginęło w Tatrach 29 osób. W większości byli to ludzie młodzi.
- W grudniu 2000, w okolicy Kotła Łomnickiego na terenie działania karkonoskiej grupy GOPR, lawina porwała młodych ludzi. Jeden z nich został zasypany przez śnieg. Nie przeżył. Drugiego udało się odkopać.
- 1996, w rejonie Hali Łabowskiej dwóch chłopaków zaskoczyła śnieżnica. Pomoc z Krynickiej Grupy GOPR nie zdążyła przyjść na czas. Jeden z nich zmarł, drugi na skutek odmrożeń do końca życia zostanie kaleką – amputowano mu nogi.
- 1996, w tej samej okolicy zmarł 21-letni chłopak, który odłączył się od grupy. Zasnął pod krzakiem. GOPR-owcy z Krynicy szukali ciała 2 dni.
- 1996, dwóch 13-latków wybrało się na penetrowanie jaskini Jury Krakowsko-Częstochowskiej, uzbrojeni jedynie w świeczki. Jeden z nich spadł z wysokości 16m. Zginął na miejscu.
- 1993, grupa sportowców wybrała się na trening w rejon Pilska. Zaskoczyła ich mgła. Pomoc nadeszła za późno. Trzech chłopaków zmarło z wyczerpania.

(a)

Przygotowano na podstawie informacji 6 z 8 grup GOPR: Podhalańskiej, Jurajskiej, Beskidzkiej, Karkonoskiej, Bieszczadzkiej, Krynickiej.

NAD WODĄ

- Kilka lat temu w okolicach Mragowa młodzi ludzie założyli się, że przepłyną na drugą stronę jeziora. Dla jednego z nich skończyło się to tragicznie: nie wziął pod uwagę, że sił musi mu wystarczyć także na powrót...
- Trzy, cztery lata temu podczas akcji „Zima w mieście” na pływalni w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie utonął wyrośnięty 11-latek (170 cm wzrostu). Rósł tak szybko, że serce było osłabione, nastąpiła niewydolność. Mimo natychmiastowej akcji reanimacyjnej chłopiec zmarł... W tej sytuacji dziwi fakt, że podczas akcji „Zima w mieście” czy „Lato w mieście” na baseny są wpuszczane bez badań lekarskich 10-osobowe grupy z opiekunem. A i sami rodzice zatajają choroby dzieci. Ratownicy nie wiedzą o padaczkach, cukrzycy, migotaniu zastawki itp. A przecież na chore dziecko zwracano by szczególną uwagę...
- Dwa lata temu na jeziorze Śniardwy ludzie płynęli

małą łodzią. Nie mieli na sobie kamizelek ratunkowych. Łódź wywróciła się, jeden chłopak został w kabinie. W panice ktoś go stamtąd wyciągnął. Niestety, nie umiał on pływać, utopił się...

• Zdezelowany sprzęt był w 2002 r. przyczyną śmierci księdza, który wypadł za burzę i utonął wskutek wstrząsu termicznego. Spod nóg urwał mu się pas asekuracyjny.

Żeglowanie to kosztowne hobby. Dlatego na jeziora nie zawsze wypływają sprawne łodzie, na których pływają głównie... dzieci w wieku szkolnym. Często są wywrotki. Najnowsze statystyki pokazują, że na 10 wywrotkowych łódek jedna tonie...

• Kilka lat temu na Mazurach ratownicy nie zdążyli jeszcze zejść z dyżuru, gdy chłopiec, któremu wcześniej nie pozwalali na ryzykowne skoki, krzyknął do rodziców, że teraz to on skoczy sobie z wieży ratowniczej. Skoczył. Nie wytrzymały kręgi szyjne, zgon na miejscu...



– Naprawdę lawina zabiła 7 osób? – dziwi się nagabnięte przeze mnie małżeństwo z Wrocławia. – Jesteśmy w Zakopanem od tygodnia i nie mamy telewizji – próbują się usprawiedliwiać.

Nie osądzajcie!

Tego tragicznego dnia na pewno nie zapomni **Piotr Grosiek**, dyrektor II LO w Tychach, który towarzyszył rodzicom w Zakopanem.

– O wszystkim dowiedziałem się z telewizji. Natychmiast zadzwoniłem do wiceprezident **Darii Szczepańskiej**, która już była w drodze do Zakopanego – relacjonuje. Natychmiast wsiadłem do samochodu i ruszyłem na miejsce tragedii.

Już na miejscu rozpoczęło się ustalanie, kto jest przysypany, kto bezpieczny, czy wszyscy zgłoszeni do wyjazdu stali się na miejsce odprawy.

– Na początku panował chaos. Wyciągnięty z lawiny chłopak był w takim szoku, że nie potrafił zidentyfikować swego kolegi. Jednak z czasem sporządziliśmy pełną listę grupy. Okazało się, że jeden z chłopców tuż przed wyjazdem złamał nogę, drugi zaś z niewiadomych przyczyn nie pojawił się w autokarze. Tak więc w wyprawie brało udział nie 23, lecz 21 osób – mówi Grosiek.

KIR NA RYSACH

dokończenie ze str. 1

opiekunom. Przewoźnicy z trudem „upychali” małych pasażerów do swych minibusów.

– Turyści chcą odpocząć, a my zarobić – mówi kierowca. – Gdy się słyszy, że w górach zginął człowiek, część rezygnuje. Baliśmy się, że wypadek na Rysach zniechęci ludzi do wyjścia w góry. Tak się jednak nie stało.

Nieustanny nastrój zabawy trwa także na Krupówkach. Zewsząd dobiegająca muzyka, zachęcające do zakupów okrzyki przyulicznych sprzedawców odrywają myśli od tragicznego wydarzenia z 28 stycznia. Część ze spędzających tu urlopy nawet nie wie, co się stało na ścianie Rysów.

Nikt z rodziców jadących na wieść o tragedii do Zakopanego nie dopuszczał do siebie myśli o najgorszym. Na miejscu w ich oczach cały czas tlił się promyk nadziei, który towarzyszył im przez długie godziny oczekiwań na wiadomości.

– Czuwaliśmy w siedzibie TOPR do 1.30 w nocy. Cały czas mieliśmy kontakt z ratownikami – mówi Grosiek. –

Dr KAZIMIERZ KRASNY, zastępca dyrektora Biura Postępowania Przygotowawczego, prokurator Prokuratury Krajowej.

W dniu 29 stycznia 2003 r. do Prokuratury Rejonowej w Zakopanem wpłynęły materiały w sprawie nieumyślnego spowodowania w dniu 28 stycznia 2003 r. niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia uczestników II Wyprawy Zimowej w Tatrzy zorganizowanej przez Klub Sportowy PION działający przy Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Tychach, w wyniku którego uczestnicy znajdujący się na szlaku turystycznym prowadzącym na Rysy zostali przysypani przez lawinę.

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze wagę sprawy, jak również jej zawikłaność, Beata Karłowska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Zakopanem, na podstawie art. 300 Kodeksu postępowania karnego, 305 par. 1 i 2, 309 par. 1 pkt. 5 Kpk. z urzędu wszczęła śledztwo o przestępstwo z art. 165 par. 2 i 4 Kk.

KS

UWAGA GÓRY!

WIATR. Niektóre typy wiatru powodują obniżenie sprawności psychofizycznej. Szczególnie niebezpiecznym skutkiem działania wiatru jest utrata ciepła i skłonność do odmrożeń. Na niezalesionych stokach i grzbietach górskich wiatr wieje z wielokrotnie większą siłą, wtedy najlepiej poruszać się po stronie zawietrznej, aby nie narazić się na zrzucenie.

MGŁA. Mgła rozprasza zdradliwie nie tylko światło, ale również fale akustyczne. Na terenach płaskich (hale, połoniny) w czasie mgły głos rozchodzi się ze zwielokrotnioną siłą, powodując złudzenie, iż rozmawiający znajdują się bliżej niż ma to miejsce w rzeczywistości. Odwrotnie rzecz się ma na terenach zamkniętych (las, między skałami). W wielu przypadkach jedynym sposobem poruszania się we mgle (śnieżycy, nocy) jest chwylenie się za ręce wszystkich uczestników wycieczki i marsz gęsiego, a na otwartych przestrzeniach również tyraliera.

SŁOŃCE. Działanie słońca w górskich warunkach, zwłaszcza zimowych, stwarza niebezpieczeństwo

udar cieplnego, udaru słonecznego, uszkodzenia wzroku, zaburzenia orientacji w terenie. Zabezpieczenie oczu przed tzw. śnieżną ślepotą jest możliwe jedynie przez noszenie okularów przeciwsłonecznych o dużej absorpcji promieni UV lub tzw. lustrzanek. Niewskazane jest nakładanie grubych warstw kremów, które powodują rozmiękczenie skóry i zatkanie porów, oraz przyspieszają powstawanie odmrożeń.

BURZE. Gwałtowna ulewa, porażenie piorunem to główne niebezpieczeństwa niesione przez burzę. Aby przeczekać burzę, należy usiąść ze złożonymi razem i podciągniętymi pod siebie stopami (po „turecku”) na plecaku, zwiniętej linie, płaskim kamieniu itp., nie opierać się plecami o zbocza skały, a jeżeli znajdujemy się w ścianie skalnej, wybrać miejsca odległe co najmniej 1 metr od ściany. Grupa przeczekująca burzę powinna rozlokować się w stosunkowo dużym rozproszeniu. Burza jest niebezpieczna, jeżeli pomiędzy błyskiem a grzmotem jest mniej niż 5 sekund. Znaczący to, że piorun uderzył bliżej niż 2 km od nas. Podczas burzy należy bezwzględnie wy-

łączyć telefony komórkowe. Uwaga – wyładowanie atmosferyczne może wystąpić nie tylko podczas burzy, ale także przy dużej wilgotności powietrza.

SPADAJĄCE KAMIEŃ. Ochronę naturalną przed nimi stanowią w terenie skalnym przewieszki, wszelkie wysokie, pionowe progi skalne i duże bloki, za którymi można się schować, słysząc odgłosy spadających kamieni.

ODPADNIĘCIE. W lecie niektóre kotły górskie i żleby zalega śnieg w postaci pól firnowych o twardości podobnej do lodu. Poślizgnięcie się (odpadnięcie) na takim śniegu jest bardzo niebezpieczne, gdyż bez czekania czy raków zatrzymanie się jest praktycznie niemożliwe.

LAWINY. Do spowodowania lawiny wystarcza w zasadzie podmuch wiatru czy hałas. Ponieważ prędkość lawiny dochodzi do 300 km/h, ucieczka jest niemożliwa, można jedynie próbować osłonić usta i nos dla ochrony dróg oddechowych. Lawiny śniegu ziarnistego – powstają prawie we wszelkich zagłębieniach terenu (kotły, żleby, jary). Szanse wyjścia z takiej lawiny są znikome ze względu na spójność śniegu i wagę, która dochodzi nawet do 600 kg/m³.

(a)

Każdy komunikat wywoływał żywsze bicie serca. Rodzice cały czas wierzyli, że ich dzieci żyją. Nie zdawali sobie sprawy, że z każdą minutą możliwość ich ocalenia topniała.

Gdy w nocy przerwano poszukiwania, bo nie było już szans na znalezienie kogoś żywego, rodzice wciąż nie dopuszczali myśli o najgorszym.

Następnego dnia wraz z ratownikami byli w okolicach Morskiego Oka. Pokazano im, że TOPR-owcy wraz ze swymi słowackimi kolegami robią wszystko, aby odnaleźć ich leżące pod śniegiem dzieci. I dopiero po usilnych namowach wrócili do domów.

Tymczasem w górach stopień zagrożenia lawinowego wzrósł do trzeciego w pięciostopniowej skali, a na lawinisku mogło pracować znacznie mniej ratowników niż wymagała tego sytuacja. Do tego jeszcze nieszczęśliwy wypadek śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tatry robiły wszystko, aby zatrzymać tych młodych u siebie. Jak dotąd im się udaje.

– Do tej pory nie mogę zrozumieć, jak do tego doszło – mówi trzęsącym się głosem dyrektor tatrzańskiego ogólniaka. – Przecież oni byli na Mont Blanc i wielokrotnie w wysokich Tatrach... Nie mogę tego zrozumieć.

Po czym prosi – nie szukajcie winnego zdarzeń.

– To bolesna chwila dla wielu rodzin. To, co się teraz dzieje w środkach masowego przekazu, jeszcze bardziej potęguje to nieszczęście. Proszę więc nie osądzajcie, nie szukajcie winnych!

Jednak obok dramatu i bólu rodzin, obok szoku w szkole, ten śmiertelny wtorek w Tatrach wywołał dyskusję na temat górskiej turystyki i regulujących ją przepisów.

– Sam bym nigdy nie poprowadził zimą młodzieży w góry – mówi **Andrzej Skłodowski**, przewodnik alpejski i ratownik TOPR.

Jego kolega **Jan Tybor**, przewodnik wysokogórski i ratownik TOPR, twierdzi jednak, że zagrożenie lawinowe nie było wielkie. Taka wyprawa mogła się odbyć.

Szanowni Państwo – Wychowawcy i Opiekunowie, Drodzy Uczniowie

W tej chwili trudno znaleźć słowa otuchy i pocieszenia. W takiej chwili żadne słowo nie będzie właściwe. W takiej chwili można tylko pochylić głowę.

To, co się wydarzyło, to największa tragedia. Zginęli młodzi ludzie. Jestem tym nieszczęściem głęboko poruszona, jak my wszyscy.

Komuś zabrakło wiedzy o górach, odpowiedzialności i wyobraźni, bo czasem nawet najlepsza znajomość przepisów i doskonała znajomość teorii jest niczym wobec tego, czym zaskakuje nas życie.

Proszę wszystkich Państwa o rozwagę, w każdym miejscu i w każdej sytuacji, proszę o odpowiedzialne decyzje, o przewidywanie konsekwencji, o postawę prawdziwych opiekunów, którzy zdają sobie sprawę z zagrożeń i niebezpieczeństw.

Niech ten tragiczny wypadek przypomina nam o cenie ludzkiego życia.

KRYSTYNA ŁYBACKA
minister edukacji narodowej i sportu

– Przy drugim stopniu zagrożenia lawinowego trzeba się liczyć, że w nieckach leży sporo śniegu i istnieje zagrożenie wywołania lawiny. Jeśli się zna miejsce, wie które dy można iść, nie ma ryzyka. Ale zawsze wszystko musi być jednak zgodne z przepisami. Powinien być przewodnik. W tym wypadku nikt do nas nie przyszedł i nie pokazał uprawnień – mówi Tybor.

Jednak tego, co się stało odwrócić nie można. Czy spekulacje, oskarżenia, mają sens? Przecież tak naprawdę tylko przysparzają większego cierpienia rodzinom, którym pozostała tylko modlitwa.

Na niebieskiej grani

Półmrok panujący w kościele pw. Matki Boskiej Fatimskiej w Zakopanem, wraz z roznoszącymi się smutnymi, wręcz płaczącymi dźwiękami góralskich skrzypiec, potęguje nastrój żałoby. Do kościoła wprowadzane są poczty sztandarowe, rzesze ludzi: bliscy znajomi tragicznie zmarłych, koledzy, nauczyciele i turyści chcący dać wyraz swej solidarności w bólu. Atmosfera przynębnienia i zadumy trwała przez cały czas mszy świętej.

Gdy organista zaintonował słowa psalmu żałobnego, stojące obok mnie dziewczyny

ocierały łzy. One już wiedziały, że choć nie ma trumien z ciałami ich kolegów i koleżanek, ta msza jest symbolicznym pogrzebem.

Po nabożeństwie wzruszającą mowę w góralskiej gwarze wygłosił starosta powiatu tatrzańskiego Andrzej Gąsienica-Makowski. Gdy przemawiał z policzków uczestników tej smutnej uroczystości płynęły łzy. Uczniowie wtulali się w ramiona swych nauczycieli, wszyscy z wielkim żalem opuszczali świątynię.

– Hej Boże, Ojcie Nasz, ty każde życie w swoim oku masz. Dołeś czelkom ślebotę, co by sam wybrał swego żywota drogę. Ci dobrzy młodzi ludzie poszli poryć na grań, na Rysy, bo chcieli swoje oczy, serca, myśli otulić urodą Tater. Chcieli mieć swoje zimowe wejście na najwyższą górę polską. Chcieli, ale zostawili wszystko, bo miłość Tater ich pociągała. Przyszła lawina i przecięła ich młodość, szkoda ich, szkoda tych kwitków z tyskiej ziemi. Szli tak zapaleni, zakochani na grań, tak zopotrzebni, że ją minęli i posli za grań żywota wiecznego, na pyrc piotrową. Dobrej nocy, honomi chłopcy i dziewczęta. Wase ciała leżą tam przytulone do skalnej ziemi, zasłuchane w odwieczną holną nutę Tater. Spoczywajcie w pokoju.

MACIEJ KUŁAK
Fot. autor

Z **Andrzejem Skłodowskim**, alpinistą i przewodnikiem wysokogórskim, rozmawia Maciej Kułak

UCZUCIE BEZRADNOŚCI



– **Dlaczego dochodzi do wypadków w górach?**

– Bo ludziom, po pierwsze, brakuje przygotowania, a po drugie chęci przestrzegania zasad bezpieczeństwa.

Mało kto uświadamia sobie jedną podstawową różnicę pomiędzy warunkami panującymi w Tatrach latem i zimą. Dziesiątki osób wyobrażają sobie, że skoro latem na Rysy prowadził ich szlak turystyczny, na którym spotykali ciężarne kobiety, panie w pantoflach z dyskoteki, które tam weszły i nic im się nie stało, to zimą, przy jakimś tam obyczaju z górami, można wchodzić. Jednak warunki w górach są tak nieprzewidywalne, że czasem po prostu można liczyć tylko na szczęście.

– **Jak zmieniają się warunki na szlaku zimą?**

– W okolicach Morskiego Oka istnieje kilka szlaków, które latem bez trudu, w kilkanaście minut w adidasach pokonuje większość turystów, zimą zaś ich przejście wymaga użycia liny do asekuracji i alpinistycznego przygotowania.

– **Kto może uprawiać turystykę górską zimą?**

– Najważniejszą częścią człowieka w górach jest mózg, a później praktyka i pokora. Proszę zauważyć, że żaden ratownik nigdy nie powie, że o górach wie wszystko. Jak pokazują wydarzenia ostatnich tygodni, wypadki dotyczą wszystkich. Chodzenia po górach należy się uczyć pod okiem doświadczonego przewodnika, trzeba też mieć odpowiednie wyposażenie techniczne: raki, czekan, sonde, bips i łopatę.

– **Łopatę?**

– W Alpach takie wyposażenie plecaka turysty górskiego jest obowiązkowe. U nas poza ratownikami nikt nie nosi łopaty. Gdy spada lawina, łatwiej kopać rękoma czy łopatą? Umiejętność współpracy w grupie to jeden z warunków przeżycia. Nasi turyści nie są praktycznie przygotowani pod tym względem do chodzenia po górach. Podam tu przykład z ubiegłego roku.

Trzech chłopaków szło prawidłowo, mieli raki za 300 zł, czekany za 400. I zeszła na nich niewielka, sześćdziesięciometrowa lawina. Pomimo że ekipa ratownicza przybyła po kilkunastu minutach, jeden zginął. Dwaj, którzy uratowali się, pytali mnie, co za błąd popełnili? Spytałem czy mieli łopatę? Nie mieli. Gdyby ją mieli i wiedzieli, że można w dość prosty sposób przerobić kijki na sonde, być może ten trzeci by przeżył. Bo ich kolega leżał niecałe pół metra pod śniegiem!

– **Więc co robić?**

– Uczyć. W Austrii w szkole podstawowej jest przedmiot obejmujący elementy obrony cywilnej, ale również zachowań w wodzie, w przypadku wypadku drogowego i górach. Tam już najmłodszy wie, co trzeba robić. W Polsce tego nie ma. W ramach swych ograniczonych możliwości stara się to zmienić TOPR we współpracy z jedną z firm farmaceutycznych. Ratownicy jeżdżą po szkołach, prowadzą lekcje, pokazują filmy edukacyjne.

– **Jednak na takie kształcenie musimy jeszcze poczekać. Co by Pan radził obecnie wybierającym się w góry?**

– Przede wszystkim trzeba mieć doświadczonego przewodnika. Trzeba się dowiedzieć maksymalnie wszystkiego o tatrzańskiej zimie i panujących aktualnie warunkach na szlaku, zaopatrzyć się w sprzęt, o którym mówiłem, nauczyć się podstaw jego używania i współpracy w grupie.

– **A jak zachowywać się, gdy zaskoczy lawina?**

– Powiem szczerze – niewiele można zrobić. Oczywiście są zasady postępowania w takiej sytuacji – odpinamy plecak, narty, kijki, wykonujemy ruchy takie, jakbyśmy płynęli – ale przede wszystkim wypada liczyć na szczęście. Wspinalem się w Peru, Alpach, Himalajach, a wie pan, gdzie zjechałem z lawiną? W Tatrach! I to dwa razy. To, że żyję, zawdzięczaam tylko szczęściu. Jest to straszne uczucie bezradności wobec żywiołu.

GOPR radzi:

Wychodząc w góry z grupą, należy pamiętać o tym, że:

- jednakowo męczy za szybki jak i zbyt wolny marsz, wędrujmy możliwie równym, dostosowanym do wieku i kondycji uczestników tempem;
- największą część trasy należy pokonać przed południem;
- pierwszy odpoczynek powinien nastąpić już po 15 minutach;
- po każdych kolejnych 50, 10 minut odpoczynku;
- najlepiej odpoczywa się, leżąc na plecach z podniesionymi nogami (np. opartymi o drzewo, plecak);
- na postojach okryć się dodatkową odzieżą;
- zaraz po zatrzymaniu się nie pić zimnej wody (odczekać 4-5 minut);
- unikać picia zbyt dużej ilości wody;
- do gaszenia pragnienia najlepiej nadaje się gorąca (w lecie chłodna), lekko słodzona herbata;
- nie należy rozmawiać, idąc pod wiatr i podchodząc pod górę;
- schodząc w dół, nie należy rozwijać zbyt dużej prędkości;
- na piargach, stromych, trawiastych zboczach stąpamy całą stopą, a nie na palcach;
- idąc oddychajmy głęboko i miarowo (wdech nosem, wydech ustami);
- w zimie, idących przodem i przecierających szlak zmieniać nawet co 10 minut.

(a)

Szkolne wycieczki to nie tylko przyjemność, ale przede wszystkim odpowiedzialność ciążyąca na opiekunach. Zapytaliśmy dyrektorów, jak sobie z tym radzą.

STRZEŻONEGO...

DANUTA MORAŃSKA, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Świdnicy (woj. dolnośląskie):

– Opiekunowie, którzy chcą zorganizować uczniom wyjazd, muszą przedstawić mi ze sporym wyprzedzeniem szczegółowy plan wycieczki, który zatwierdzam bądź nie. Niedaleko mamy Beskidu, ale z zasady nie zgadzam się na żadne wyprawy powyżej 1 tys. metrów. Wiem bowiem, jakie góry mogą być niebezpieczne. Tym bardziej że gimnazjaliści są w takim wieku, że nigdy nie wiadomo, co może im przyjść do głowy. To okres, w którym ma się ograniczoną wyobraźnię i poczucie tego, co może być niebezpieczne.

Oczywiście bezwzględnie przestrzegamy także wszystkich wymogów prawnych wobec opiekunów i organizatorów wyjazdów. Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, dbamy o to, by dopiąć wszystko na ostatni guzik. Wiadomo – strzeżonego pan Bóg strzeże... A w ostateczności pozostają nam polisy ubezpieczeniowe. Mam jednak nadzieję, że nie przyjdzie nam z nich skorzystać.

JANUSZ KRZYWICKI, wicedyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie (woj. lubelskie):

– Podczas tej strasznej tragedii w Zakopanem przebywała osiemnastoosobowa grupa młodzieży z naszego liceum. Urywały się telefony. Dzwonili do nas rodzice, żeby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Na szczęście zawsze, przed każdą wycieczką, żelazną zasadą jest podawanie sobie wszelkich kontaktów łącznie z numerami telefonów komórkowych uczniów. W sytuacjach awaryjnych to bardzo pomaga. Poza tym, przed każdym wyjazdem odbywają się „odprawy” z rodzicami i uczniami, na których omawia się szczegóły wyjazdu i zasady bezpieczeństwa. Bezwzględnie korzystamy też ze wszelkiego rodzaju usług profesjonalnych przewodników, mimo iż niektórzy nasi nauczyciele także posiadają takie uprawnienia, a także zawsze wykupujemy polisy ubezpieczeniowe. To pomaga dźwigać ciężar odpowiedzialności, jaki spada na nauczyciela wraz z podpisaniem „cyrografu” o odpowiedzialności karnej za zdrowie i życie uczniów.

ALINA NOWAKOWSKA, dyrektor II LO im. M. Konopnickiej w Inowrocławiu, woj. kujawsko-pomorskie:

– Nasz Urząd Miasta bardzo ostro traktuje sprawę bezpieczeństwa dzieci podczas wyjazdów. Z początku nawet trochę nas śmieszyła taka biurokratyzowana procedura. Teraz jednak się cieszymy z tak wysokich wymagań. Urząd chce wiedzieć o każdym wyjeździe; autokary sprawdzane są przez policję; przedkładamy też dokument, że z grupą jedzie osoba posiadająca uprawnienia przewodnika; na wyjazdach w góry zawsze musi być przewodnik górski. Zimą dostajemy z urzędu pismo przypominające o przeprowadzeniu pogadanek na temat bezpieczeństwa w górach, na lodzie. Wywieszam je w pokoju nauczycielskim, każdy wychowawca musi „pogadać” i odnotować to w dzienniku. Tego nauczyły nas władze!

Dlatego tak bardzo ubolewam z powodu tragedii pod Rysami. Jak można było wyjść bez przewodnika!

IRENA KRZYŻANIAK, dyrektor SP nr 3 im. L. Kruczkowskiego w Choszczynie, woj. zachodniopomorskie:

– Tragedia w Tatrach to kolejna przestroga przypominająca, jak ważne jest przestrzeganie wszelkich zasad. Bardzo współczujemy rodzicom, nauczycielom, rodzinom ofiar lawiny.

Nasi pierwszoklasiści, oprócz pogadanek z pedagogiem, wychowawcą, mają także pogadanki z policjantem. Dowiadują się, jak zachować się na ulicy, gdy ktoś ich zaczepia, wymusza pieniądze, gdy atakuje. Zresztą spotkania z policjantem odbywają się cyklicznie. Pedagog wyświetla filmy instruktażowe. Ponieważ nasza szkoła jest na obrzeżach miasta, przed każdym wyjściem odbywają się kolejne pogadanki, co jest odnotowane w dzienniku. Oprócz karty wycieczki, opiekunowie podpisują dodatkowo oświadczenie o odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci.

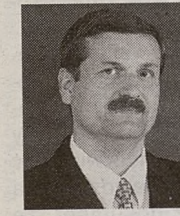
(Big,a)

Gnojna jest niewielką wioską leżącą na pograniczu województw opolskiego i dolnośląskiego w gminie Grodków. Dla większości mieszkańców obcowanie z kulturą ogranicza się do biernego odbioru tego, co zapropinują media. Młodzież z naszej wioski postanowiła to zmienić. Zaczęła bawić się w teatr i wciągać do teje zabawy dorosłych.

NASZ TEATR W GNOJNEJ

Zabawa w teatr, tak można nazwać zajęcia prowadzone z dziećmi w Publicznej Szkole Podstawowej w Gnoej pod kierunkiem Elżbiety Siubiś i Justyny Łoży. Zabawa, ale jaka... Nie ma chyba dziecka w naszej szkole, które nie chciałoby zagrać jakiejś, choćby najmniejszej, roli. I gdyby tak zrobić przegląd uczniów, którzy występowali w naszych przedstawieniach, większość przynajmniej raz czuła się aktorem. A okazji ku temu było немало. Debiutowaliśmy w styczniu 1996 roku przedstawieniem pt. „Choinka”. W kolejnych latach wystawiliśmy inscenizacje: „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”, „Swinio-pas”, „Calineczka”, „Mama” (scenariusz przedstawienia opracowaliśmy samodzielnie, wykorzystując znane wiersze, piosenki, scenki), „O Kasi, co gąski zgubiła”, a ostatnim naszym niezwykle udanym przedsięwzięciem było „Brzydkie kaczątko”. Oprócz tego, tradycy-

Wszyscy narzekają, że rodzice zbyt rzadko odwiedzają szkołę i niezbyt chętnie udzielają się na rzecz społeczności szkolnej. W środowisku, w którym pracuję, jest inaczej.



JAKI PARTNER? JAK NAJLEPSZY!

Być może jest tak ze względu na bliższe więzi i kontakty między ludźmi, duży stopień bezrobocia, pewne tradycje i sentymenty pokoleniowy, tym niemniej tuż po wprowadzeniu nowej reformy na miejsce dotychczasowego Komitetu Rodzicielskiego — powstała Rada Rodziców. Szybko ukonstytuował się zarząd, opracowano wspólnie regulaminy, które zamieszczono w statucie szkoły. Okazało się, że wybór do rady był trafny.

Pierwszym wielkim wspólnym przedsięwzięciem rodziców, nauczycieli i uczniów było malowanie wielu przesł meta-
lowskich ogrodzenia szkoły. Wszystkie prace odbywały się w wolne soboty. Ponadto rodzice poświęcali swój czas na modernizację sal lekcyjnych, malowali ściany, meble, biurka. Farby w większości kupowali za swoje pieniądze, będąc w ten sposób minisponsorami szkoły. Oprócz tego zajęli się też tynkowaniem przyszkolnego baraku, wykładaniem kostką granitową ścieżek rowerowych w miasteczku komunikacyjnym.

Rodzice chętnie udzielają swojej pomocy w organizowaniu im-

nią maski, rekwizyty, tańczą, śpiewają). Mieszkańcy wioski długo bili brawo, a potem zaczęli pytać kiedy będą kolejne przedstawienia. I tak od pamiętnych „Jasełek” dwa razy w roku zapraszamy mieszkańców Gnoej i okolicznych wsi na nasze przedstawienia.

Odkąd działają w naszej szkole kółka: teatralne (opiekuje się nim Elżbieta Siubiś i taneczno-muzyczne, nad którym ma pieczę Justyna Łoża) można śmiało też powiedzieć, iż nastąpiła integracja szkoły ze środowiskiem. Ludzie przychodzą nie tylko oglądać nas. Pomagają w tworzeniu dekoracji, strojów, wspierają finansowo, dzięki czemu nasze koła mogą prężnie rozwijać się. Jesteśmy dumni i cieszymy się bardzo, że nasza twórczość zyskała aprobatę społeczności lokalnej.

I jeszcze jedna ważna strona naszej działalności. Zaprzyjaźniliśmy się ze znajdującym się w okolicy Domem Dziecka. Jego wychowankowie już kilkakrotnie gościli u nas. Głównym celem ich wizyty było oczywiście obejrzenie przedstawień. Ale spotkania nigdy na tym się nie kończyły. Po przedstawieniach czekał wszystkich słodki poczęstunek, dyskusja, rozmowy. Spotkania z jednej strony bardzo miłe i sympatyczne, z drugiej niezwykle wzruszające i dające wiele do myślenia.

Nasza zabawa w teatr wciąż trwa. Chcących dołączyć do nas jest coraz więcej. Kiedy padło pytanie skierowane do pierwszaków, kto chce brać udział w kolejnym przedstawieniu, wszystkie dzieci podniosły ręce do góry. Czyż to nie jest prawdziwy sukces?

JUSTYNA ŁOŻA
ELŻBIETA SIUBIŚ

CHŁOPAK

Sekcja Bibliotekarska przy Śląskim Okręgu ZNP w Katowicach przy współpracy dyrektora i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 42 w Sosnowcu zorganizowała Wojewódzki Konkurs Czytelniczy pt. „Chłopak z Sosnowca” w Szkole Podstawowej nr 42.

Była to impreza finalizująca Rok Jana Kiepury. Organizatorem konkursu była wiceprzewodnicząca Sekcji Bibliotekarskiej Lidia Staszak. Pytania konkursowe opracowały: Barbara Loska, Jadwiga Feluś i Ewa Małysa. Za część artystyczną odpowiedzialna była Beata Marzec, scenografię wykonała Jadwiga Feluś.

Do finału uczniowie 13 szkół przygotowywali się od maja (wówczas szkoły otrzymały regulamin konkursu). W szkołach opiekunowie przeprowadzili dwa etapy pisemne. Wyłoniono po dwóch przedstawicieli szkół, którzy 11 grudnia 2002r. przystąpili do finału. Najpierw popisali się wiedzą pisemnie. Ta część konkursu pozwoliła wyłonić dwunastu uczestników, którzy przystąpili do części ustnej. Należało odpowiedzieć na dwa pytania, rozwiązać rebus, każdy zawodnik musiał też wybrać pudełko, w którym znajdowało się zadanie-niespodzianka.

Od finalistów organizatorzy konkursu wymagali wiedzy na tematy bezpośrednio i pośrednio związane z Janem Kiepurą. Pytania dotyczące prywatnego życia „bohatera konkursu” nie sprawiły większych problemów. Gorzej było z pytaniami współczesnymi, np. uczestnicy nie potrafili poprawnie wymienić szkół w Sosnowcu, które noszą imię Jana Kiepury, chociaż wcześniej wysłuchali koncertu uczniów Szkoły Muzycznej im. Jana Kiepury w Sosnowcu.

Mimo niewielkich wpadek, jurorzy konkursu byli zadowoleni z wiedzy, jaką zaprezentowali zawodnicy. Pierwszym miejscem podzielił się uczniowie trzech szkół: Magdalena Posełek ze Szkoły Podstawowej nr 9, Jacek Iwachow ze Szkoły Podstawowej nr 32 oraz Agnieszka Żelichowska, uczennica Szkoły Podstawowej nr 42, drugie miejsce zajęła Daria Górka z Gimnazjum nr 5, na trzecim miejscu uplasowała się Monika Kostyra, która miała tylko 0,5 punktu mniej, również z Gimnazjum nr 5.

Scenografia przypominająca „Plac Jana Kiepury” była pięknym tłem występu Szkoły Muzycznej z Sosnowca oraz uczennic Prywatnej Artystycznej Szkoły Baletowej „Terpsychora” w Katowicach, a także uczniów Szkoły Podstawowej nr 42 w Sosnowcu. Organizatorom było bardzo miło, że tak licznie przybyli goście, m.in. wiceprezydent miasta Sosnowca Zbigniew Jaskiernia, z Zarządu Głównego ZNP w Warszawie Maria Racinowska,

Z SOSNOWCA



Fot. archiwum szkoły

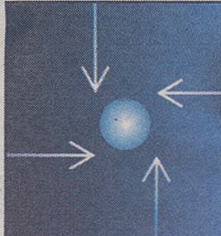
przewodniczącą Krajowej Sekcji Bibliotekarskiej przy ZG ZNP Renata Dietz, prezes Okręgu Śląskiego ZNP — Jerzy Surman, prezes Zarządu Oddziału ZNP — Iwona Załucka oraz członkowie sosnowieckiego zarządu, sosnowieckie władze oświatowe, doradcy metodyczni, bibliotekarze szkolni i nauczyciele, a także rodzice z naszej szkoły.

Goście mogli obejrzeć pokonkursowe prace plastyczne uczniów Szkoły Pod-

WNIOSEK KONKURSOWY o nadanie tytułu NAUCZYCIEL ROKU 2003

Osiągnięcia uczniów	w gminie	w powiecie	w województwie	w kraju	za granicą
olimpiady przedmiotowe					
konkursy (np. recytatorski)					
współzawodnictwo (np. sportowe)					
kolejne etapy edukacji					
stypendyci					
miejsce w rankingu ocen z danego przedmiotu					
inne					

Współpraca ze środowiskiem	opinie
z rodzicami	
z organami samorządowymi	
z organizacjami pozarządowymi	
z instytucjami państwowymi	
z organizacjami dziecięco-młodzieżowymi	
uczestnictwo w międzynarodowych projektach	
inne	



Rachunkowość w oświacie

praktyczny poradnik dla publicznych jednostek oświatowych

Pierwsze takie wydawnictwo przygotowane specjalnie dla jednostek oświatowych i dostosowane do ich potrzeb — czytelnik nie musi wyłuskiwać potrzebnych treści z nadmiaru informacji.

Przystępne wyjaśnienia problemów prawnych i zagadnień finansowo-księgowych wraz z przykładami.

Zawsze aktualne informacje — w ramach rocznej opłaty abonamentowej czytelnicy będą na bieżąco otrzymywali uaktualnienia i rozszerzenia tekstów zawartych w poradniku

Zakup bez ryzyka — zamówiony poradnik można zwrócić w ciągu 14 dni.

Tematyka działów:	
Informator podręczny	I
Finanse	II
Rachunkowość	III
Sprawozdawczość budżetowa	IV
Place	V
Podatki	VI
Zamówienia publiczne	VII
Zewnętrzna kontrola finansowa	VIII

Cena 330 zł (obejmuje abonament na pierwszy rok i koszty wysyłki)
Roczny abonament 100 zł (cena aktualizacji nie zależy od liczby wymienianych stron i częstotliwości wysyłek)

Zamówienia:
ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl, vulcan@vulcan.edu.pl

 **VULCAN**
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

LUCYNA GRZYWA
Gimnazjum w Zdrożu
oddział w Jangrocie



Dokształcanie i doskonalenie zawodowe	Organizator, czas trwania
kursy (np. językowe)	
seminaria	
warsztaty	
studia	
studia podyplomowe konferencje	
inne:	

POTWIERDZENIA POWYŻSZYCH DANYCH O KANDYDACIE

Dyrektor szkoły	Rada pedagogiczna	Organ prowadzący
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Rada rodziców	Rada szkoły	Samorząd uczniowski
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Organizacje lokalne	inne	inne
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis

DANE OSOBOWE KANDYDATA

imię i nazwisko	
wykształcenie	
staż zawodowy	
stopień zawodowy	
nazwa szkoły	
adres korespondencyjny	
kontakt telefoniczny, e-mail	

Zaabsorbowani szkołą i mozolną wspinaczką na kolejne stopnie awansu musimy czasem odpocząć, odetchnąć innym niż belferskie powietrzem.

PLENERY, RAJDY, FESTIWALE

— Myli się ten, kto sądzi, że interesuje nas wyłącznie zawartość pustawych kieszeni — mówi **Wanda Kołtunowicz**, przewodnicząca Komisji Kultury, Turystyki i Sportu ZG ZNP w kadencji 1998—2002. Wszędzie, od ognisk po Zarząd Główny, spotykamy ludzi, którzy chcą i potrafią organizować pracownikom oświaty „życie pozazawodowe” — imprezy kulturalne, sportowe, rekreacyjne.

W roku 2002 odbyło się na terenie kraju kilkadziesiąt plenerów artystycznych, konkursów literackich, plastycznych i fotograficznych, turniejów i memoriałów sportowych, rajdów, spływów i festiwali gier zespołowych. Odbyły się, choć scentralizowany fundusz socjalny, z którego przed laty czerpane były środki na nauczycielską kulturę i sport, pozostał tylko we wspomnieniach „wcześniej urodzonych” związkowców.

— Dziękuję za wasz trud i wysiłek, za czas poświęcony działaniom, dzięki którym jesteśmy postrzegani także jako stowarzyszenie twórcze — mówił na dorocznym spotkaniu w Warszawie **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP. — Zarząd Główny wspierał finansowo imprezy naj-

konkursu literackiego „Nie pochłonie nas ekran”, pierwszy konkurs rozstrzygany był w skromnych pomieszczeniach Klubu Nauczyciela, ale czwarty już w reprezentacyjnej, najpiękniejszej w mieście Sali Białej poznańskiego ratusza. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu władz samorządowych wszelkimi inicjatywami służącymi całemu środowisku.

— Organizując duże imprezy, oferujemy inne spojrzenie na świat, nie tylko kolegom związkowcom — stwierdziła **Janina Jura**, wiceprezes ZNP — co pozwala na niwelowanie tego, co nas dzieli, integrowanie środowiska.

Temu służą nie tylko tradycyjnie odbywające się od wielu już lat ogólnopolskie spotkania kulturalne czy sportowe. **Jerzy Surman**, prezes Okręgu Śląskiego, zauważył, że tę samą funkcję pełnią tańsze imprezy lokalne, organizowane na poziomie oddziałów i okręgów. Jedne i drugie potrzebują jednak wsparcia centrali. A w niej niezbędną pomocą służy Zespół Społeczno-Zawodowy ZG.

— Dziękujemy, dziewczyny — mówili goście styczińskiego spotkania — za podpowiadanie nowych rozwiązań, za kontakty i anielską cierpliwość dla tych,



Fot. archiwum

większe, sygnowane związkowym znaczkiem. Czasem możemy sobie pozwolić tylko na ufundowanie pucharów czy skromnych nagród rzeczowych, a wy jednak potraficie znaleźć pieniądze na organizację zawodów, plenerów czy konkursów, w których uczestniczy ogromna liczba nauczycieli, nie zawsze członków ZNP. Służy to promocji Związku oraz środowisk lokalnych. Dzięki temu w terenie wciąż coś się dzieje.

A przede wszystkim dzięki tym, którzy to „coś” inicjują i organizują. **Bożena Mania**, szefująca Okręgowi Lubuskiemu, która siedem lat temu powołała do życia popularny nie tylko w środowisku nauczycielskim konkurs i plener „Natura moich okolic”, stwierdziła, że bez „pozytywnie zakreślonych” kolegów z oddziałów nie mogłaby dojść do skutku żadna impreza.

Wystawa prac plastycznych nauczycieli zaprezentowana w czasie obrad 38. Zjazdu udała się dzięki **Barbarze Rychnik** z Piotrkowa Trybunalskiego i **Czesławowi Wosiowi** z Ostrowa Wielkopolskiego.

Czasem nie jest łatwo, bo w poszukiwaniu sponsora trzeba wychodzić drzwiami, a wracać oknem, ale pasjonatom to nie straszne. Potrafią przekonać do swoich racji lokalne władze, nie zawsze darzące ZNP szczególną sympatią. Jak zauważyła **Teresa Januchta**, szefująca w Poznaniu piątą już edycję

z którymi często wcale nie łatwo współpracować.

W niemal już stuletniej historii ZNP nie było programu, w którym nie zapisano by działań z dziedziny kultury, także kultury fizycznej i rekreacji sportowej. Również ten ostatni, uchwalony przez Zjazd na kadencję 2002—2006, akcentuje twórczy charakter Związku w myśl zasady „nie samą kredą belfer żyje”. Poza imprezami wpisanymi już w tradycję, pojawia się również zupełnie nowe. Okręg Lubuski planuje turnieje kregli dla młodych nauczycieli, a Kujawsko-Pomorski zawody wędkarskie i powrót do spływów kajakowych po Brdzie i Drwęcy.

Do zobaczenia na szlakach!

MARIA AULICH

Komisja Historii, Kultury, Sportu i Turystyki powstała z połączenia dwu dotychczas funkcjonujących — komisji historycznej oraz kultury, sportu i turystyki. Przewodniczącym został Kazimierz Piekarczyk z Rybnika, a wiceprzewodniczącymi Wanda Kołtunowicz z Ożarowa oraz Jerzy Surman z Katowic, zaś sekretarzami Bożena Mania z Zielonej Góry i Mirosława Chodubska z Wrocławia.

Komisja będzie działać w dwu zespołach: historycznym oraz kultury, sportu i turystyki.

KOMÓRKI....

Czy flirt z najnowszą techniką ma wpływ na zdrowie, zwłaszcza najmłodszej generacji? Jeśli używane przez lata magnetofony ze słuchawkami, z powodu emitowania godzinami głośnej muzyki, stały się po kilkunastu latach przyczyną postępującej głuchoty wielu młodych ludzi, czy komórka też zafunduje im jakieś dolegliwości? To pytanie staje się coraz ważniejsze dziś,

Do analizy pola elektromagnetycznego i SAR, na Wydziale Elektrycznym Politechniki Częstochowskiej, a pod kierunkiem inż. **Sylwii Całus**, zbudowano wielowarstwowy matematyczny model ludzkiej głowy, na którym to mierzono częstotliwości, na których pracują telefony komórkowe. Wyniki badań są jednoznaczne — w miejscach o dużym zagęszczeniu granic tkanek biologicznych występuje lokalny wzrost natężenia pola elektrycznego. Po wtóre, niebagatelny

LEPIEJ
UWAŻAĆ

gdy miliony ludzi posługują się telefonami komórkowymi.

Każde promieniowanie elektromagnetyczne powoduje lokalny wzrost temperatury. Popularnym tego przykładem jest kuchenka mikrofalowa — tu promieniowanie owo szybko podgrzewa potrawy i płyny, opieka, rozmraża itp. Używając kuchenkę, nie chcemy jednak pamiętać, że w każdej instrukcji jej obsługi zawarte jest ostrzeżenie: po uruchomieniu nie przebywać w zasięgu promieniowania. Bo tworzone przez nią pole i emitowane mikrofały nie są obojętne dla organizmu, m.in. płodności kobiet.

Podobnie z telefonami komórkowymi — ich pole elektromagnetyczne powoduje efekt termiczny, czyli wzrost temperatury. Badania dowiodły, iż zakres ewentualnych zmian zależy od własności elektrycznych danej tkanki, przy czym najbardziej charakterystyczną wielkością jest tutaj współczynnik absorpcyjności — SAR (Specific Absorption Rate) — który określa ilość ciepła wytwarzanego w tkance.

wpływ na rozkład absorpcyjności ma również kształt fali elektromagnetycznej. Jest on zależny od kształtu anteny aparatu i jej odległości od głowy użytkownika.

To polskie badanie potwierdziło, że najbardziej zagrożone lokalnym wzrostem temperatury są granice tkanek: skóra — mięsień, mięsień — kość, kość — mózg. Czy podobnie niekorzystnie działają komórkowe ekrany, czego obawiają się niektórzy rodzice, mając w pamięci ostrzeżenia przed skutkami zbyt długiego przebywania dzieci i młodzieży przed ekranami telewizorów i komputerowych monitorów? Na szczęście w telefonach zainstalowano wyświetlacze ciekłokrystaliczne, które działają na zupełnie innej zasadzie, w rezultacie pole tego miniatury ekranu jest znikome i nie może mieć wpływu na organizm ludzki.

Teraz przydałyby się wspólne poszukiwania inżynierów i lekarzy. Póki co, jeszcze się nie zaczęły.

JERZY KRAŚNIEWSKI

PRZEZ
MOST

Przedszkole nr 3 w polskim Gubinie i „Waldhaus” (Leśny Dom) w niemieckim Guben dzieli most graniczny. Ale ani granica, ani język nie są przeszkodą, by maluchy z obu placówek spotykały się, wspólnie bawiły, śpiewały, rysowały, zaś nauczyciele — uczyli się od siebie nawzajem i realizowali program wspólnych przedsięwzięć. A robią to już od kilku lat.

— Dzieci z „Leśnego Domu” przyjeżdżają do nas m.in. na warsztaty muzyczne i plastyczne, festyn pieczonego ziemniaka, razem z naszymi śpiewają w chórze „Biedronki”. Bardzo podoba im się piosenka „Kukułeczki” — mówi **Jolanta Olszewska**, dyrektorka Przedszkola nr 3. — My z kolei zapraszamy jesteście do zaprzyjaźnionego przedszkola, którym kieruje **Heidrun Szmidt**, na olimpiady sportowe, przedstawienia w wykonaniu dziecięcego teatru i inne imprezy.

W połowie stycznia obie placówki podpisały umowę o kontynuacji tej współpracy. Jest prowadzona w ramach dużego programu zawartego pomiędzy partnerskimi miastami, którego idea jest budowanie na wschodniej granicy Unii Europejskiej miasta po-



Fot. Bogdan Mazur

nad granicami. I to się udaje, tak w sferze gospodarczej — powstała już wspólna oczyszczalnia ścieków, jak i oświatowej. Bo wiem nie tylko przedszkola, ale także szkoły po obu stronach mostu mają ze sobą coraz lepsze kontakty, poznają języki, kulturę i historię sąsiadujących ze sobą krajów. Teraz oba miasta planują utworzenie w 2004 r. po stronie polskiej pierwszej wspólnej pla-

cówki oświatowej — europrzedszkola.

— Byłoby ono utrzymywane ze środków samorządów oraz częściowo z funduszy unijnych, które miasta chcą pozyskać na ten cel — informuje **Jolanta Olszewska**. — Dzieci będą uczyć się języka polskiego, niemieckiego oraz angielskiego.

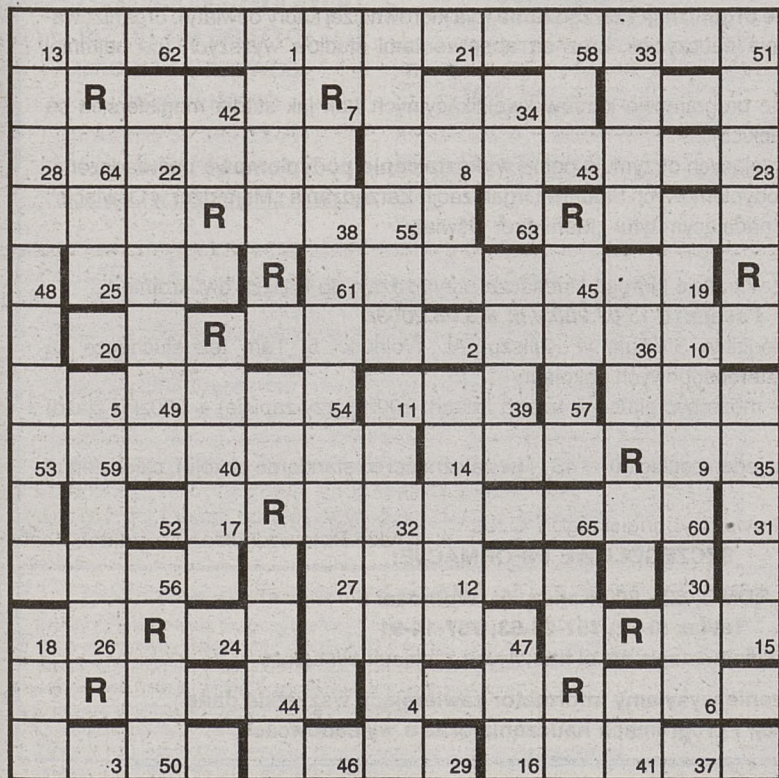
Wstępną koncepcję europrzedszkola mają przygotować dyrektorki wyżej wymienionych placówek. Różne są bowiem systemy wychowania przedszkolnego w obu krajach. W niemieckich np. dzieci nie są dzielone na grupy według wieku i idą do szkoły, mając 6 lat — mówi pani Jola i dodaje, że jednak najtrudniejszą sprawą będzie problem zdrowotnego ubezpieczenia dzieci z Gubienia, które będą uczęszczać do przedszkola w polskim Gubinie.

IK

Na euronocnikach

— Kiedy młodzi ludzie siedzą na nocniku, nie ma mowy o strachu czy uprzedzeniach. Na płaszczyźnie nocnika rośnie prawdziwy euroobywatel — twierdzi **Rolf Karbaum**, burmistrz Goerlitz.

Od sześciu lat także w tym mieście działa niemiecko-polskie przedszkole, do którego uczęszczają maluchy ze Zgorzelca. To przedsięwzięcie burmistrz Karbaum w wypowiedzi dla „Polityki” uznał za najbardziej przyszłościowe w tworzeniu euromiasta Goerlitz-Zgorzelec.

KRZYŻÓWKA
zwana Jolką nr 3

Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery R. Litery z pół ponomerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 65 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

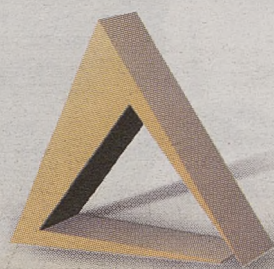
Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru.

Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- mechaniczne pianino,
- znaczenie, stanowisko,
- turystyczna wędrówka, wyjazd,
- czerwone, amerykańskie świnię,
- państwo Saddama Husajna,
- zajmuje się pajęczakami,
- prawy dopływ Noteci albo Dunaju,
- naczynie z dziobkiem,
- Franciszek, rzeźbiarz, zmarły w 1996 roku profesor ASP w Warszawie,
- cierpienie, katusze,
- liście z łodygami roślin okopowych,
- ruiny starożytnego miasta sumeryjskiego w środkowym Iraku,
- przełożona klasztoru żeńskiego w niektórych zakonach,
- i adsorpcja, i absorpcja,
- symbol tytanu,
- końskie kłęby,
- obrzydlec,
- stolica Samoa Zachodniego,
- „rozrzucone” gałki oczne,
- budynek,
- prorocza, przerażająca wizja przyszłości,
- przewodzi bodźce czuciowe i ruchowe,
- karetka reanimacyjna,
- drobnotka dla dziecka,
- do 1976 Valverde,

- Tallin,
- trzy miesiące,
- babiloński bóg burzy i piorunów, urodzaju i bogactwa,
- instrumentalne towarzyszenie soliście,
- przepływa przez Saragossę,
- sycylijski wulkan,
- drwina,
- skurcz nerwowy,
- Janusz, zmarły w 1990 roku reżyser teatralny, współpracował z teatrami w Poznaniu, Szczecinie, Opolu i Warszawie,
- groźny car,
- amerykański to niecałe cztery litry,
- pracz, kużyn ostronosa,
- płaski element z licznymi zębami,
- antygeny resztkowe,
- piąty w roku
- żeglarskie urządzenie do regulowania napięcia liny,
- w twierdzeniu do udowodnienia,
- otacza korzeń zęba,
- dalszy plan w przestrzeni,
- szeroki szal lub krótka pelerynka z futra,
- gwóźdź do zabicia,
- azotowy analog karbenu,
- skrawa na okrągło,
- pobieranie pieniędzy z tytułu weksli, czeków, rachunków itp.,
- osada w granicach Wilna, jeden z największych hitlerowskich ośrodków zagłady,
- amerykańskie gatunki drzew dostarczające garbników, bardzo twardego drewna i alkaloidów,
- dziecko urodzone po śmierci ojca,
- pierwiastek na półprzewodniki,
- kwieciste przemówienie.

ARKUSZ ORGANIZACYJNY - PLAN LEKCJI - ZBIORCZY ARKUSZ
ARKUSZ OCEN - ŚWIADECTWA - SEKRETARIAT - BIBLIOTEKA
KADRY - PŁACE - KSIĘGOWOŚĆ - INWENTARZ - MAGAZYN



KA2
zarządzanie oświatą

www.ka2.edu.pl

Poznań, ul. Jarochońskiego 53, tel. (61) 86-60-948, 86-60-949, fax 86-60-618

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność,
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
— zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

Tablice
Rozkładu Zajęć
korkowe i magnetyczne
Tablice Szkolne:
zielone, białe,
aulowe,
ogłoszeniowe - tekstylnie i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

P.T.W. KWAK
Kozewo 83 83-304 Przodkowo
tel. 0x58 681-97-08
www.kwak.pl e-mail: kwak@kwak.pl

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki
10 LAT GWARANCJI
DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne TANIE
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLINSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

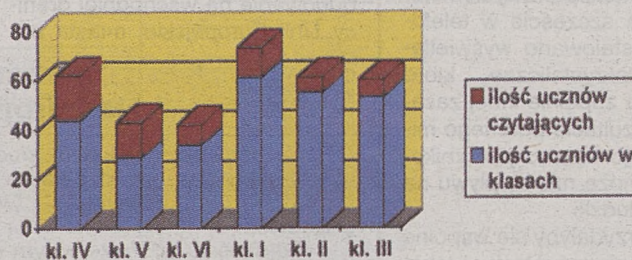
CZYTANIE – SZTUKA ZAPOMNIANA?

Wraz z wejściem w życie reformy oświaty zmieniły się wymagania stawiane przed uczniami. Teraz, zamiast uczyć się na pamięć regułek, które i tak po sprawdzianie szybko się „ulatniają”, najważniejszym wymogiem staje się czytanie ze zrozumieniem. I dobrze się stało, gdyż w szkołach polskich obserwowane jest zjawisko wtórnego analfabetyzmu: o ile się Jaś nauczył czytać w kl. I–III, o tyle w kl. VIII była to umiejętność prawie zapomniana (całe szczęście, że literki są trudniejsze do zapomnienia, choć Jan ma problem z napisaniem „dużego f”). Gdyby poprosić przeciętnego ósmoklasistę o przeczytanie jakiegoś tekstu, nie obeszłoby się bez gloskowania czy nawet literowania.

Obecnie szkoła kładzie największy nacisk na czytanie ze zrozumieniem, lecz nadal trudno jest rozwijać i pielęgnować tę umiejętność, gdyż dzieci w wieku szkolnym bardzo mało czytają. Zastanawiając się nad tym faktem, postanowiłam przeprowadzić wywiad na ten temat. Wybrałam uczniów z kl. IV–VI szkoły podstawowej oraz gimnazjum. Chcąc pominąć lektury szkolne, które uczeń „musi” czytać, badania przeprowadziłam po wakacjach. Na pytanie: „Czy ktoś w czasie wakacji przeczytał jakąś książkę?” odpowiadano następująco:

— w szkole podstawowej średnio na klasę liczącą 17 uczniów czyta 7 dzieci, co stanowi 41,2%
— w gimnazjum średnio na klasę liczącą 24 uczniów czyta 4 dzieci, co stanowi 16,7%.

Czytelność wśród uczniów kl. IV - VI szkoły podstawowej oraz kl. I - III gimnazjum



Jak łatwo zauważyć, im starsze dzieci, tym mniej czytają, choć prawdę powiedziawszy powinno być odwrotnie.

W ankiecie zapytałam również o oglądanie telewizji.

Na pytanie: „Czy ktoś oglądał jakiś film w czasie wakacji?” uczniowie odpowiadali śmiechem. Oczywiście tutaj wyniki były na 100%.

Przy ogromnym natłoku z każdej strony jakichś nowoczesnych technologii informacyjnych, okazuje się, że czytelność odchodzi na margines. Z tym oczywiście wiąże się wiele innych konsekwencji, jak chociażby coraz uboższe słownictwo dzieci. Jeśli sytuacja się nie zmieni, to niedługo...

LUCYNA GRELAK
Jabłonka

UWAGA ABSOLWENCI KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH DLA KIEROWNICZEJ KADRY OŚWIATY!

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu

(niepubliczna placówka doskonalenia nauczycieli istniejąca od 1993 roku — ponad 3 tysiące absolwentów!)

zaprasza do nauki na

UZUPEŁNIAJĄCYCH STUDIACH PODYPLOMOWYCH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIECIE”

Studia przeznaczone są dla dyrektorów placówek edukacyjnych oraz dla nauczycieli, którzy ukończyli wcześniej kursy kwalifikacyjne organizacji i zarządzania (dla kierowniczej kadry oświaty), organizowane przez placówki doskonalenia nauczycieli, oraz są absolwentami studiów wyższych (co najmniej licencjackich).

Studia stanowią uzupełnienie programowe kursów kwalifikacyjnych (tak jak studia magisterskie są uzupełnieniem studiów licencjackich)

Absolwenci Studiów Uzupełniających otrzymują pełne **wykształcenie podyplomowe** poświadczane:

- * Świadectwem Ukończenia Podyplomowych Studiów Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświeceniu”
- * Certyfikatem Menedżerskim nadającym tytuł „Menedżer Oświaty”

Czas trwania: Jeden semestr, w trakcie którego słuchacze przyjeżdżają do Kalisza dwukrotnie

I sesja: 10-15.03.2003/ II: 6-8.06.2003r.

Zajęcia odbywają się w siedzibie Studium w Kaliszu, Al. Wolności 5. Tam też słuchacze są zakwaterowani w dwu trzy- i czteroosobowych pokojach

* Pełny koszt nauki: 1300zł — może być płacony w trzech ratach: 200zł (przy zapisie) + 600zł (I zjazd) + 500zł (II zjazd).

* Koszt noclegów i wyżywienia: jeden nocleg 30 — 45 zł (w zależności od standardu pokoju), całonocne wyżywienie ok. 20zł.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:

SDMO; 62 - 800 Kalisz, Al. Wolności 5

Tel/fax (0-62) 757-26-63; 757-14-91

e-mail: studium@zapis.net.pl <http://www.zapis.net.pl/studium>

Uwaga: na życzenie wysyłamy informator zawierający wszystkie dane o organizacji i programach nauczania oraz o wykładowcach

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

Polski System Ochrony

zatrudni

Dyrektorów Szkół

na terenie całego kraju.
(Posiadamy uprawnienia szkoły publicznej)

Wymagania: wykształcenie — wyższe pedagogiczne.

Oferujemy: pomoc przy współpracy, wysokie wynagrodzenie, możliwość samorealizacji.

Zajęcia w naszych szkołach prowadzone są w systemie zaocznym. Może to być więc **praca dodatkowa**.

Informacje i zapisy:

80-515 Gdańsk
ul. Krasickiego 9/9a

tel.fax (0 prefiks 58) 522 16 44; 522 16 43
w godz. 9.00—15.30

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

KURSY KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI:

- pedagogiczny,
- zarządzanie oświatą,
- praktycznej nauki zawodu,
- i inspektorzy BHP,
- języka angielskiego,
- języka niemieckiego,
- bibliotekoznawstwo.

Tel.: 022 667-28-74; 667-35-02.

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

SZTANDARY

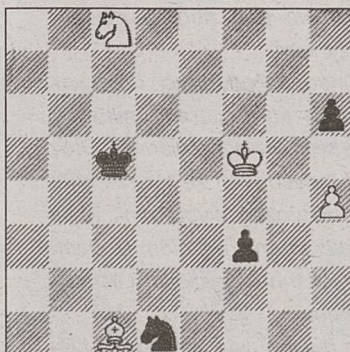
SZATY LITURGICZNE
wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA
KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 6



BIĄŁE ZACZYNAJĄ I REMISUJĄ

Białe: Kf5, Gc1, Sc8, h4
Czarne: Kc5, Sd1, f3, h6

Rozwiązanie zadania prosimy
nadsyłać w terminie 14-dniowym
pod adresem redakcji.



Oświata za granicą

ZA PRACĄ

W Japonii coraz większa liczba absolwentów nie może znaleźć pracy. W 2002 roku, jak podają listopadowe sondaże, na posady mogło liczyć 60,3 proc. osób kończących naukę. W porównaniu do 2001 roku wskaźnik ten obniżył się o 3,4 proc. Wynika z tego, że dwóch na pięciu absolwentów nie znajdzie pracy. Liczba zeszłorocznych absolwentów sięga 200 tys. osób. Rząd postanowił wesprzeć młodzież i uruchomił specjalny program — wykwalifikowana kadra specjalistów do spraw rekrutacji udzieli bezrobotnym absolwentom fachowej pomocy, jak skutecznie poszukiwać pracy. Specjaliści pomogą napisać cv, przygotować się do rozmowy wstępnej, wskażą firmy, które warto wziąć pod uwagę, zarówno ze względu na zatrudnienie, jak i możliwość odbycia praktyk. W każdym okręgu zostaną też utworzone specjalne punkty doradcze dla młodszych uczniów, by mogli oni z góry przygotować się do efektywnego poszukiwania pracy.

„The Japan Times”

ANGIELSKI ZAGROŻONY

Sromotną porażkę ponieśli 11-letni uczniowie w Nowej Zelandii, którzy w tym roku zdawali test z angielskiego. Ponad 40 proc. z nich oblało. Z 40 665 dzieci tylko 1 600 uzyskało najwyższą notę. Jeszcze gorzej było z przedmiotów ścisłych, gdyż nikt nie zdobył najlepszej oceny, a na 28 408 zdających 53 proc. powinięła się noga. Wskaźnik ten był już niepokojący w roku poprzednim, gdy tylko 51 uczniom udało się zebrać komplet punktów. Na teście z angielskiego uczniowie muszą się wykazać umiejętnością wyrażania własnych pomysłów, opinii, przekazywania informacji. Praca miała być napisana w formie eseju lub też stylem używanym w korespondencji listowej. Uczeń może zdać egzamin nawet wtedy, gdy w jego pracy pojawi się kilka błędów, lecz dyskwalifikuje go niezrozumiały sens wypracowania. Edukatorów bardzo niepokoi ta sytuacja. Jej przyczyn szukają w przestarzałym systemie lub niskich kwalifikacjach nauczycieli. Ministerstwo Edukacji zastanawia się również, czy testy dla 11-latków nie są oceniane zbyt surowo. Jednocześnie zapewnia, że podejmie odpowiednie kroki, by pomóc nauczycielom w pogłębieniu swoich kwalifikacji.

„The Evening Post”

BIEDA NA EDUKACJĘ

W czasie, gdy w krajach wysoko rozwiniętych dostęp do edukacji jest powszechny, afrykańskie dzieci cierpią niedostatek także i w tej dziedzinie. Nazwano je dziećmi „spoza szkoły” (out of school children — OSC). Zalicza się do nich przeważająca część maluchów w wieku szkolnym, które nie uczęszczają do klasowych ławek. W Południowej Afryce pięciu na sześciu niedoszłych uczniów tłumaczy ten fakt biedą panującą w rodzinie. Jest to podstawowy powód. Badania przeprowadzone przez Urząd Edukacji i Zdrowia wykazały, że środowisko dzieci „spoza szkoły” dzieli się na dwie grupy: te, które nigdy do szkoły nie uczęszczały — 19 proc. oraz te, które rzuciły szkołę — 81 proc. Jak wynika z raportu, powody zaprzestania nauki są różne. Jedni zrezygnowali, gdyż nie mogli i nie mieli za co kupić mundurków szkolnych, inni ze względu na opłaty. Większość dzieci w tym regionie cierpi głód. Autorzy raportu podkreślają, że ani jedna rodzina nie podjęła świadomej decyzji o zaprzestaniu posyłania dziecka do szkoły. Wszystkie były do tego zmuszone.

„The Teacher” — South Africa

NOWY JĘZYK?

Większość krajów broni się przed zbyt dużym napływem obcego słownictwa, stosując różne restrykcje. Niektóre, jak Francja czy Polska, wydają specjalne ustawy o języku ojczystym i zasadach stosowania makaronizmów. Tym czasem Niemcy są chyba najbardziej tolerancyjnym krajem pod tym względem. Tamtejsze władze oświatowe, wobec nasilających się wpływów angielskich, ograniczyły się jedynie do zorganizowania specjalnej lekcji dla uczniów na temat różnych zjawisk językowych oraz pokazania, jak rozpoznawać obce napływy w języku. Nauczyciele nie są specjalnie zmartwieni anglicyzowaniem ich podopiecznych. Wyrażają opinię, że jest to jedynie tymczasowa moda, trend, który niedługo minie. Naukowcy postanowili zbadać jego rozmiar i okazało się, że na ok. 500 tys. słów składa się 3 do 5 tys. wyrazów pochodzących z języka angielskiego. Dzieci tworzą też przedziwne kombinacje, mieszając składnię angielską i niemiecką. Czasami prowadzi to do niezręcznych sytuacji, gdy podobnie brzmiący wyraz w języku angielskim znaczy coś zupełnie innego w niemieckim. O czystość mowy swoich dzieci postanowili więc zadbać rodzice, którzy starają się sukcesywnie eliminować z ich słownika anglicyzmy i uczyć je czystego języka ojczystego.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung”

NIKA



Wyższa Szkoła Informatyki w Łodzi
93-008 Łódź, ul. Rzgowska 17a

tel./fax: (*42) 682 61 23, 682 61 25
www.wsinf.edu.pl, e-mail: wsinf@wsinf.edu.pl

Studia organizowane w Wyższej Szkole Informatyki od marca 2003:

Pedagogiczne studia kwalifikacyjne

Dają kwalifikacje pedagogiczne, realizują zakres pedagogiki, psychologii, dydaktyki ogólnej i metodyki w wymiarze wymaganym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Studia kierowane są do osób pragnących nabyć uprawnienia do pracy w szkole. Trwają 330 godzin. Realizowane są w systemie zaocznym.

Pedagogika wspierająca

Studia przygotowują do pracy w klasach integracyjnych. Trwają 300 godzin. Realizowane są w systemie zaocznym.

Postaw na profesjonalistów

GRAWEROWANE GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH

JUŻ OD 7 zł BRUTTO
OKUCIA I DRZEWCZE
— WYSYŁKOWO
0(prefix) 34 365-22-77
Fax (0-34) 362-97-27

DROBNE

♦ Szkoła Podstawowa w Baniórze i Gimnazjum w Górze Kalwarii zatrudni w roku szkolnym 2003/2004 nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do nauczania języka angielskiego. Zapewniamy mieszkanie, prosimy o kontakt telefoniczny, tel. (022) 72-75-518 lub 72-71-229.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł — jest to kwota na I kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@dp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

WRACAJMY DO TERLECKIEGO

Powieści Władysława Terleckiego pozwalają na osobiste zbliżenie do uczuć, myśli i charakterów znanych osób. Waszkowski, Bobrowski czy Traugutt z powieściowego cyklu o powstaniu styczniowym mają swoje własne przeżycia, zależne i niezależne od wydarzeń historii. Autor łączył też wizerunki wybranych bohaterów z panoramą ich miast i regionów albo obcych społeczeństw, w których przebywali. Pisząc o polskich spiskowcach, pamiętał o ich sędziach śledczych, o szpiclach i katach.

W latach dziewięćdziesiątych wydał dwa niezapomniane utwory: powieść o krymskiej podróży Mickiewicza („Zabić cara”) i relację z lat więziennej katorgi Łukasieńskiego („Wyspa kata”). Nie wiadomo, co w nich bardziej urzeka — sami bohaterowie czy mniej znane, zawile wątki historii. Ale czyta się w napięciu o każdej dziejowej porze.

W roku 2002 oficyna „Twój Styl” wznowiła wcześniej wydaną powieść Terleckiego, „Cień i laur”. Autor zdążył — jak informują wydawcy — tuż przed śmiercią przejrzeć całość i nieco zmienić treść utworu. Otrzymujemy zatem jedną z ostatnich

wypowiedzi artystycznych pisarza, zmarłego w roku 1999.

Powieść jest mocno osadzona w realiach drugiej połowy XIX wieku. Ma przy tym wiele warstw i oryginalnego głównego bohatera.



ra. Jest nim — trudno to określić — alter ego lub „odpowiednik” Józefa Ignacego Kraszewskiego, ale nie on sam. Ten pisarz, podobnie jak autor „Starej baśni”, ceniony i znany w trzech zaborach i Europie, jest też agentem francuskiego wywiadu. Jak autentyczny Kraszewski

czyni to z pobudek ideowych (z nienawiści do Prus), tyle że nie odpokutuje swojej działalności w magdeburskiej twierdzy.

Jakoś mu się udało i trzeba dodać, że wątek szpiegowski, choć wyraźny, nie jest tu najważniejszy. Główną treść stanowi wielkie uczucie leciwego i doświadczonego w miłości twórcy do młodej dziewczyny, ubogiej publicystki i pisarki z Wiednia. Los obdarzył ją niewyobrażalną urodą, nikłymi zdolnościami i przebiegłą matką. Opiekuńczy romans posuniętego w latach artysty musiał się skończyć tak, jak on sam to po cichu przewidywał.

Nie wiedział jednak, jaką ulgę przyniesie mu ostatnie w życiu rozstanie i kres, który sobie wyznaczył. Trudno znaleźć w literaturze opis tak radosnego wyboru własnej śmierci, jak ten na ostatnich stronach książki. Fala morskiej zatoki oddzieliła go wreszcie od plataniny sukcesów i upadków, rozterek twórcy i niepokojów polityka... od bólów w nerkach i myśli o ojczyźnie. „Oddychał pełną persią. Przypominał sobie dawne wypadki nad wodę”.

W całej książce autor wywnióst swego bohatera wysoko. Uczestniczyliśmy dzięki temu w jego ciekawych rozmowach ze zwolennikami walki zbrojnej o niepodległość i rzecznikami ugody, z anarchistami i pozytywistami. Na długo pojawił się otyły i mroczny Wielopolski, na krótko młody Prus i... Zygmunt Freud. Świat szeroki i ciekawy, a kiedy indziej rozpaczliwie nudny jak kongres literatów czy audyencja u cesarza w Wiedniu.

Bohater niebanalnej powieści miał się czym fascynować i od czego uciekać. Solidaryzujemy się z nim.

JERZY KORKOZOWICZ

Jeśli ktokolwiek sądził, że emitując programy interaktywne — zakładające udział widzów w decyzjach co do dalszego przebiegu następnych odcinków programu — telewizje czynią to z szacunku dla publiczności, to po ostatnim występie prowadzących audycję „Idol” musi zrobić „pa, pa” dotychczasowej swej naiwności.

Jak się okazało w programie, którego zwyczajem jest wklepkiwanie ludzi w glebę, znów zrobiono świństwo. Tym razem uczynili to widzowie, a poszkodowanymi okazali się nie amatorzy biegnący po sławę, a dwaj członkowie jury! Bo oto ich faworytce idolomaniacy wykonali gest Kozakiewicza, czym definitywnie usunęli panienkę z dalszej gry. W rezultacie Kuba i Robert pokazali klasę gatunku trzeciorzędnej piaskownicy, albowiem obaj duchowo, a jeden nawet fizycznie, wynieśli się na inne podwórka. Tak im się ta decyzja publiczności nie spodobała.

ONA WINNA

Ja się cieszę z takiego rozwoju sytuacji niejako podwójnie. Już parę miesięcy temu pisałem, co myślę o facetach z tego jury, którzy twierdząc, że pieczę gości-amatorów na sercach, w praktyce ujawniają, że mają ich znacznie niżej. Teraz wyszło wreszcie szydło z worka, a ja czekam, kiedy Kuba-idol spadnie do właściwego dlań miejsca. Po wtóre ten odcinek programu ujawnił też i drugą prawdę — głębokie przekonanie tak zwanej elity, że ich błędom i porażkom zawsze winna jest ona, czyli publiczność. Pod tym względem elity są niereformowalne i w sytuacjach niepewnych wciąż zdają się uznawać słynną Pawlakową tezę, że sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie.

Nie ukrywam więc, że wnioski z tego „przypadku” Idola adresuję także do programistów rządowych działań związanych z bliskim referendum prounijnym. Oj, żeby nie wyszło jak Kubie. W Polsce...

W telewizji winna publiczność, a w Zakopanem młodzież. Jak pokazała ta pierwsza, górale w tym drugim mają pretensję, że działwa szkolna przyjeżdża na ferie tylko na dwa tygodnie i to mniej więcej w tym samym czasie. W szklanym okienku z ust góralki i górala padło, że przez taki, jak obecny, termin ferii „da się zarobić tylko w pół miesiąca, a nie w całym!”. I znów Łybacka odpowiada za gradobicie... Niestety, żaden dysponent „sitka” nie zapytał był autochtonów, czy miast narzekać na organizację roku szkolnego, nie dałoby się obniżyć cen w pensjonatach, w kawiarniach, na wyciągach, by turyści równie gromadnie walili w pozostałe nieferyjne tygodnie. W rezultacie pozostanie mi w pamięci tylko jeden komentarz — gościa z centrum kraju, który stwierdził, że 5 zł za jedno piwo to zgroza! No, ale temu ona — młodzież z Łybacką — już chyba nie winna.

Najważniejsze, że za kilka tygodni wiosna. Zamiast w telewizji, będzie można pośpiewać w lesie. A najważniejsze, przed nami znów długi weekend. Kłopot w tym, że do tego czasu piwo w Zakopanem chyba nie stanieje.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

USTRZELIĆ BELFRA!

Jakiś czas temu obrotny przedsiębiorca zafundował łódzkiej gawiedzi rozrywkę. Otóż za niewielką opłatą każdy chętny mógł sobie postrzelać do... ministra Balcerowicza. Czy strzał w 10 był nagradzany dodatkowym bonusem, czy płaciło się za samo „wyrównanie” rachunków z admiratorem niewidzialnej ręki wolnego rynku — nie wiadomo. Niemniej Unia Wolności sprawę skierowała do sądu, uważając pomysł rodzimego smolbiznesmena za „przegięcie”.

Nauka nie poszła jednak w las. Oto uzdolniony informatycznie duet uczniów jednej ze szkół w Jastrzębiu postanowił opracować grę komputerową. Jak to zwykle bywa, najbardziej zabawnie jest wtedy, kiedy krew leje się strumieniami, a z ekranu lecą najgorsze obelgi. Widać nastolatkom znali doskonale gusta rówieśników, bo efekt ich starań o kryptonimie KJ2 mógł zadowolić najzagorzalszych miłośników filmów Pasikowskiego i wszystkie fankluby Lindy.

Celem gry jest złapanie i zabicie kilku osób. Zanim jednak do tego dojdzie, można sobie ulżyć, obrzucając swoją ofiarę stekiem wyzwisk. Ukoronowaniem wysiłku jest scena obcinania ważnym osobnikom głów, które

z wdziękiem toczą się pod nogi oprawców i zastygają w kałuży krwi.

I cóż w tym dziwnego? Podobnych rozrywek dla zafascynowanych komputerem milusińskich jest całe mnóstwo. Już odpowiadam. Otóż ta gra różni się od innych tym, że twarze ofiar nie są wytworem wirtualnej wyobraźni. Mają one rysy doskonale znane uczniom z Jastrzębia. To twarze... ich nauczycieli!!! Gra zaś dostępna była w sieci.

Jeszcze nie tak dawno lista zawodów, których wykonywanie wiązało się ze szczególnym niebezpieczeństwem utraty życia lub zdrowia, ograniczała się do służb mundurowych. Obserwując łamy gazet, można dojść do przekonania, że czas najwyższy uzupełnić ją o pozycję: nauczyciele.

Coraz częściej bowiem młodzież przechodzi do czynów. Nieraz na naszych łamach opisywaliśmy przypadki nauczycieli, którzy zostali dotkliwie pobici przez swoich uczniów. Nieraz trafiali do szpitali. Prawo pięści wkroczyło również do szkół. Może więc najwyższy czas zainteresować się, czym bawią się nasze pociechy...

ANNA WOJCIECHOWSKA



§37.

Niedopuszczalne jest urządzanie ślizgawek i lodowisk na rzekach, stawach, jeziorach i innych zbiornikach wodnych.

(…)

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 stycznia 1997 r. w sprawie warunków, jakie muszą spełniać organizatorzy wypożyczynku dla dzieci i młodzieży, a także zasad jego nadzorowania i organizowania.

§1.

Organizatorzy wypożyczynku dla dzieci i młodzieży szkolnej są obowiązani do zapewnienia bezpiecznych warunków wypożyczynku i właściwej opieki wychowawczej. Organizatorzy wypożyczynku są również obowiązani zatrudniać odpowiednio przygotowaną kadrę pedagogiczną.

(…)

§3.

(…) 2. Liczba uczestników wypożyczynku pozostających pod opieką jednego wychowawcy nie może przekraczać 20 osób, z zastrzeżeniem ust. 3 i 4, jeśli przepisy w sprawie ogólnych warunków bezpieczeństwa i higieny nie stanowią inaczej.

3. W przypadku dzieci do 10. roku życia liczba uczestników pozostających pod opieką jednego wychowawcy nie może przekraczać 15 osób.

4. Liczba uczestników wypożyczynku pozostających pod opieką jednego wychowawcy ulega zmniejszeniu, jeżeli uczestnikami są dzieci i młodzież niepełnosprawna wymagająca stałej opieki lub pomocy. Zmniejszenie

Bezpieczeństwo w przepisach – gdzie szukać

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 31 grudnia 2002 roku w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i podstawówkach (uwaga — tekst skierowany do publikacji, jeszcze nieopublikowany w Dz.U.).

Załącznik nr 3 do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1997 roku określa warunki bezpieczeństwa osób przebywających w górach, pływających, kąpiących się i uprawiających sporty wodne (Dz. U. nr 57, poz. 358)

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 listopada 2001 r. w sprawie uprawiania alpinizmu (Dz. U. nr 145, poz. 1624).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 8 listopada 2001 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania przez pub-

liczby uczestników następuje zależnie od rodzaju i stopnia niepełnosprawności.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 maja 1997 r. w sprawie określenia warunków bezpieczeństwa osób przebywających w górach, pływających, kąpiących się i uprawiających sporty wodne.

Załącznik nr 3

Szczegółowe zasady organizowania wycieczek oraz zbiorowych imprez turystycznych i sportowych w górach.

§1.

Organizatorzy imprez turystycznych mają obowiązek opracowania regulaminu imprezy, w którym określa m.in. warunki bezpieczeństwa jej uczestników. Organizator powinien zapoznać uczestników z regulaminem przed imprezą (…)

§3.

1. Wycieczki piesze lub narciarskie na terenach górskich, leżących na obszarach parków narodowych i rezerwatów przyrody oraz leżących powyżej 1 000 m. n.p.m., mogą prowadzić tylko górcy przewodnicy turystyczni.

2. Treningi na terenach górskich, poza trasami narciarskimi i turystycznymi, powinny odbywać się z udziałem górskiego przewodnika turystycznego.

(…)

§5.

1. Na terenach objętych bezpośrednią działalnością GOPR lub TOPR wszystkie imprezy turystyczne i sportowe powinny być zgłoszone do GOPR lub TOPR co najmniej na 14 dni przed terminem rozpoczęcia imprezy.

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 6/2003

Z wokandy Sądu Najwyższego

Nauczyciela można przenieść w stan nieczynny także w czasie choroby

PRZENIESIENIE TO NIE WYPOWIEDZENIE

Zdecydowana większość nauczycieli, i co istotne także dyrektorów, przeniesienie w stan nieczynny uznaje za zmianę warunków pracy i płacy albo wypowiedzenie umowy o pracę. Przyjmują więc, że w czasie choroby, która niewątpliwie jest usprawiedliwioną nieobecnością, nie można przenieść nauczyciela w stan nieczynny. Tak wynika z art. 41 Kodeksu pracy, który mówi, że

pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności pracownika w czasie pracy.

Od tej reguły jest jeden wyjątek, o którym przepis tego nie stosuje się w czasie upadłości lub likwidacji pracodawcy (w przypadku szkół chodzi o likwidację). Oczywiście w sytuacji przeniesienia w stan nieczynny nie może być mowy o całkowitej likwidacji szkoły, a tylko częściowej, bądź reorganizacji, polegającej m.in. na zmniejszeniu liczby oddziałów lub zmiany planu nauczania, uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć.

Art. 20 Karty nie precyzuje, co to jest stan nieczynny, nie określa też w sposób wyczerpujący sposobu przeniesienia, dlatego nagromadziło się wiele wątpliwości, które moźolnie starają się rozwikłać sądy. Zdecydowana większość z nich orzeka, że nauczyciela można przenieść w stan nieczynny w czasie jego nieobecności spowodowanej chorobą, albowiem tego przeniesienia nie można traktować jako wypowiedzenia także z tego powodu, że po upływie 6-miesięcznego przebywania w stanie nieczynnym następuje wygaśnięcie stosunku pracy, a nie jego rozwiązywanie. Kropkę nad „i” w tej sprawie postawił Sąd Najwyższy

w wyroku z 25 stycznia 2001 roku I PKN 215/00 (opublikowane w OSN nr 20 z 31 października 2002 r.). Przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego była sytuacja Bożeny S. W pozwanej przez nią szkole, w której

to otrzymała przeniesienie w stan nieczynny, pracowała od 1986 roku. Dwa lata później ukończyła studium nauczycielskie, tym samym uzyskując przygotowanie do nauczania początkowego. I stała się nauczycielem mianowanym. Od 1997 roku uczyła wychowania plastycznego w klasach I—III oraz wychowania fizycznego w klasach starszych. Jak zeznawał dyrektor, kilkakrotnie kierował ją na studia wyższe, ale nauczycielka nie wykorzystwała tej szansy. W maju 1997 roku rozpoczęła co prawda studia zaoczne, ale przerwała je po zaliczeniu drugiego roku.

Nauczycielka często korzystała ze zwolnień lekarskich, przebywała na rocznym urlopie dla poratowania zdrowia, co zdaniem dyrektora dezorganizowało mu pracę. Był to jeden z powodów, dla których Bożenę S. przenieśli w stan nieczynny, gdy zmniejszyła się liczba oddziałów w szkole. W roku szkolnym 1999/2000 straciła pracę, łącznie z Bożeną S., siedmiu nauczycieli.

W chwili doręczenia decyzji dyrektora o przeniesieniu jej w stan nieczynny, 25 maja 1999 roku, nauczycielka przebywała na zwolnieniu lekarskim (od 18 lutego). Uzasadniając przeniesienie, dyrektor podkreślał, że o jego wyborze zdecydowały niższe niż u innych nauczycieli kwalifikacje zawodowe i częste zwolnienia, czego nie mogło rekompensować jej doświadczenie zawodowe, na które nauczycielka się powoływała. Pracodawcy zarzucała jednak przede wszystkim złamanie prawa, twierdząc, że w czasie choroby nie mógł przenieść jej w stan nieczynny, albowiem chronił ją art. 41 Kodeksu pracy.

Sąd Rejonowy — Sąd Pracy w Bochni oddalił pozew nauczycielki, twierdząc, że stan nieczynny nie może być traktowany jako wypowiedzenie warunków pracy i płacy i dlatego nauczyciel nie może korzystać z ochrony art. 41 Kodeksu pracy.

PRZENIESIENIE TO NIE WYPowiedzenie

dokończenie ze str. I

Także Sąd Okręgowy — Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie w wyroku z 7 grudnia 1999 r. oddalił apelację nauczycielki. Bożena S. zwracała tam uwagę, że art. 20 KN nie precyzuje sposobu dokonywania przeniesienia w stan nieczynny, a w takiej sytuacji Karta odsyła do przepisu Kodeksu pracy. Art. 91c Karty Nauczyciela mówi, że w zakresie spraw wynikających ze stosunku pracy, nieuregulowanych przepisami ustawy, mają zastosowanie przepisy Kodeksu pracy. A więc w tym wypadku może być zastosowany art. 41 Kp.

Sąd Okręgowy nie podzielił żadnego z poglądów nauczycielki. Stwierdził, że przeniesienie w stan nieczynny nie można traktować analogicznie jak wypowiedzenia zmieniającego. Przeniesienie jest

Innego rodzaju czynnością, prawną, niż wypowiedzenie umowy o pracę lub warunków pracy i płacy. Świadczy o tym cel przeniesienia w stan nieczynny, który nie ma prowadzić do rozwiązania stosunku pracy, lecz stworzenia nauczycielowi możliwości przeczekania okresu, w którym nie ma zapotrzebowania na jego pracę w danej szkole. Przeniesienie w stan nieczynny nie powoduje rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę, lecz wygaśnięcie po upływie 6-miesięcznego przebywania w stanie nieczynnym.

Jeżeli tak — twierdzi sąd — to nie może być mowy o naruszeniu art. 41 Kodeksu pracy. Nauczycielka powołała się także na zasady współżycia społecznego wynikające z art. 8 Kodeksu pracy, powołując się na długoletni staż pracy. Sąd uznał jednak, że dyrektor miał prawo wybrać osoby lepiej wykształcone, choć z mniejszym stażem, albowiem jako pracodawca ma prawo dobierać sobie kadrę

nauczycielską, która zapewnia mu wysoki poziom kształcenia.

Nauczycielka w kasacji od wyroku Sądu Okręgowego zwracała uwagę także na fakt, że nie można przebywać w stanie nieczynnym i być na zwolnieniu lekarskim jednocześnie. Oznaczałoby to bowiem pobieranie wynagrodzenia z dwóch źródeł. Sąd Najwyższy wyraził zdumienie taką „opcją”, gdyż nauczyciel, pozostając ciągle w stosunku pracy, może mieć uprawnienia tylko do jednego świadczenia — z tytułu choroby. Rozpatrując sprawę, Sąd Najwyższy zauważył, że

przeniesienie w stan nieczynny jest jednostronnie dokonaną przez pracodawcę (reprezentowanego przez dyrektora szkoły) czynnością, prawną, powodującą zmianę na niekorzyść sytuacji pracowniczej nauczyciela mianowanego, która dla swej skuteczności prawnej nie wymaga wypowiedzenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 1998 r., I PKN 438/98, OSNAPILUS 2000 nr 1, poz. 10). Nauczyciel pozbawiony zostało stabilizacji zatrudnienia, stał przed realną perspektywą jego utraty, otrzymał zmniejszone wynagrodzenie, ograniczone do wynagrodzenia zasadniczego (art. 20 ust. 6 Karty Nauczyciela). Jednocześnie nauczyciel taki ma pierwszeństwo przywócenia go do pracy w razie powstania możliwości zatrudnienia go (art. 20 ust. 7 Karty Nauczyciela). Zmianą na niekorzyść jest również pozostawanie nauczyciela w przynusowej bezczynności ze względu na brak zapotrzebowania na jego pracę. Nie jest to jednak czynność pracodawcy wypowiadająca lub rozwiązująca stosunek pracy nauczyciela i dlatego nie znajdują do niej zastosowania — przepisy art. 41 Kodeksu Pracy.

ZMIANA KONTRAKTU

Zaledwie w ciągu półtora roku nastąpiła zmiana sposobu zatrudnienia nauczyciela kontraktowego i wielu nauczycieli „nie może polapać się w tym zamieszaniu”.

Nauczyciel kontraktowy pojawia się na mocy ustawy z 18 lutego 2000 r. (Dz.U. nr 19, poz. 239) o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw wraz z ustanowieniem stopni specjalizacji zawodowej. Gruntownej przebudowie uległ także art. 10, traktujący o nawiązaniu stosunku pracy. Od tego czasu bowiem dyrektor szkoły nawiązuje stosunek pracy odpowiednio na podstawie umowy o pracę lub mianowania zgodnie z posiadanyimi przez nauczyciela kwalifikacjami oraz stopniem awansu zawodowego.

W art. 10 ust. 4 zapisano więc, że stosunek pracy z nauczycielem kontraktowym, czyli posiadającym stopień nauczyciela kontraktowego, nawiązuje się na podstawie umowy o pracę, zawieranej na okres umożliwiający uzyskanie stopnia nauczyciela mianowanego, jednakże nie dłużej niż na okres 3 lat.

Niewątpliwie była to umowa zawarta na czas określony, co czyniło ten stosunek pracy niestabilnym. W związku z protestami nauczycieli i po długich dyskusjach w Sejmie zdecydowano się na prerעדagowanie tego zapisu.

W ustawie z 23 sierpnia 2001 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty, ustawy — przepisy wprowadzają-

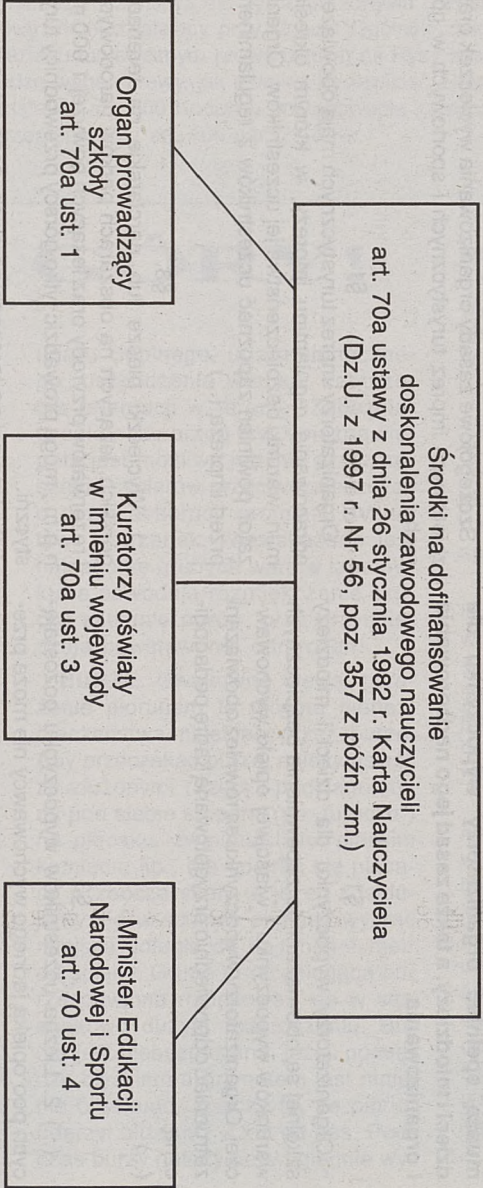
ce reformę ustroju szkolnego, ustawy — Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 111, poz. 1194) zapisano, że stosunek pracy z nauczycielem kontraktowym nawiązuje się na podstawie umowy o pracę zawieranej na czas nieokreślony. Postawiono jednak warunek, że nieuzyskanie w ciągu czterech lat w danej szkole stopnia nauczyciela mianowanego oznacza, że w przypadku nauczycieli zatrudnionych w szkołach feynjnych stosunek pracy wygasa z końcem roku szkolnego, a w szkołach niefeynjnych z końcem roku kalendarzowego.

Sposób zawierania umów z nauczycielem kontraktowym zależał od daty nawiązania stosunku pracy. Ustawa z 23 sierpnia 2001 roku zmieniająca ten sposób zawierania stosunku pracy, opublikowana 6 października 2001 r., weszła w życie 21 października, a więc tylko ci nauczyciele, którzy po tym terminie nawiązywali umowy, mogli liczyć na to, że będzie z nimi zawarta umowa na czas nieokreślony.

Należy jednak pamiętać o tym, że pod rządami starego przepisu, jak i tego obowiązującego po 21 listopada 2001 roku, umowę z nauczycielem kontraktowym można zawrzeć na czas określony, „jeżeli wynika to z organizacji nauczania lub z zastępstwa nieobecnego nauczyciela”. Oczywiście dyrektor musi uzasadnić, czy faktycznie istnieje możliwość nawiązania umowy tylko na czas określony.

logiczno-Pedagogicznej oraz Krajowemu Ośrodkowi Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej), — dofinansowanie udziału krajowych podmiotów w międzynarodowych projektach i programach doskonalenia zawodowego nauczycieli, — dofinansowanie staży zagranicznych nauczycieli organizowanych w ramach współpracy międzynarodowej.

Środki na dofinansowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli art. 70a ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357 z późn. zm.)



Przypominamy najważniejsze przepisy dotyczące obowiązków szkół i ich pracowników związanych z bezpieczeństwem podczas zajęć sportowych i turystycznych. Publikujemy oczywiście wybrane paragrafy.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach.

Rozdział 1 Przepisy ogólne

§1.

Ilkroć w niniejszym rozporządzeniu jest mowa „o dyrektorz” rozumie się przez to dyrektora szkoły lub placówki.

§2.

Dyrektor zapewnia bezpieczne i higieniczne warunki pobytu w szkole lub placówce, a także bezpieczne i higieniczne warunki uczestnictwa w zajęciach organizowanych przez szkołę lub placówkę poza obiektami należącymi do tych jednostek.

§3.

1. Jeżeli przerwa w działalności szkoły lub placówki trwa co najmniej dwa tygodnie, dyrektor dokonuje kontroli obiektów należących do szkoły lub placówki pod kątem zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków korzystania z tych obiektów.

2. Z ustaleń kontroli sporządza się protokół, który podpisują osoby biorące w niej udział. Kopię protokołu dyrektor przekazuje organowi prowadzącemu.

(...)

W związku z powyższym, nauczyciel może zasięgać informacji o możliwościach, warunkach i trybie swojego uczestnictwa w projektach i programach o zasięgu ogólnopolskim oraz międzynarodowym, a także o dofinansowaniu staży zagranicznych, w MENiS, w centralnych placówkach doskonalenia nauczycieli lub wskazanych przez ministra jednostkach.

§13.

Wychowanie fizyczne, sport i turystyka

§32.

1. Przy organizacji zajęć: imprez i wycieczek poza terenem szkoły lub placówki, liczbę opiekunów oraz sposób zorganizowania opieki ustala się uwzględniając wiek, stopień rozwoju psychofizycznego, stan zdrowia i ewentualną niepełnosprawność osób powierzonych opiece szkoły lub placówki, a także specyfikę zajęć, imprez i wycieczek oraz warunki, w jakich będą się one odbywać.

2. Kryteria, o których mowa w ust. 1 uwzględnia się również przy ustalaniu programu zajęć, imprez, wycieczek.

§33.

1. Opiekun wycieczki sprawdza stan liczbowy jej uczestników przed wyruszeniem z każdego miejsca pobytu, w czasie zwiedzania, przejazdu oraz po przybyciu do punktu docelowego.

2. Niedopuszczalne jest realizowanie wycieczek podczas burzy, śnieżyzy i gołoledzi.

(...)



wynikających z potrzeb edukacyjnych na danym terenie,

5) organizację doskonalenia zawodowego nauczycieli szkół lub placówek,

6) szkolenie rad pedagogicznych oraz dofinansowywania w części lub w całości:

- 1) opłaty za kształcenie pobierane przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli,
- 2) opłaty za kursy kwalifikacyjne i doskonalące, seminaria oraz inne formy doskonalenia zawodowego dla nauczycieli skierowanych przez dyrektora szkoły lub placówki,
- 3) koszty przejazdów oraz zakwaterowania i wyżywienia nauczycieli, którzy na podstawie skierowania udzielonego przez dyrektora szkoły lub placówki uczestniczą w różnych formach doskonalenia zawodowego, a w szczególności uzupełniają lub podnoszą kwalifikację.

W związku z powyższym, od 2002 roku nauczyciel starający się o dofinansowanie form doskonalenia i kształcenia, w których zamierza uczestniczyć (w tym np. studiów i kursów), składa wniosek do dyrektora swojej szkoły, w takim terminie, aby dyrektor szkoły mógł uwzględnić powyższy wniosek w szkolnych planach doskonalenia zawodowego nauczycieli i złożyć ten plan nie później niż w terminie do 30 listopada danego roku szkolnego do organu prowadzącego będącego dysponentem środków. To, czy dyrektor szkoły uwzględni wniosek nauczyciela w planach doskonalenia zawodowego, zależy przede wszystkim od tego, czy:

- wniosek nauczyciela wiąże się z jego planem rozwoju zawodowego,
 - jest spójny z programem rozwoju szkoły, w tym z potrzebnymi kadrowymi szkoły oraz od tego, jaka jest wysokość puli środków wyodrębnionych na powyższy cel przez organ prowadzący szkołę lub placówkę.
- Organ prowadzący w porozumieniu z dyrektorami szkół i placówek ustala corocznie maksymalną kwotę dofinansowania oraz formy, na które dofinansowanie jest przyznawane, uwzględniając jednocześnie potrzebę zabezpieczenia doradztwa metodycznego na swoim terenie.

Srodki na doskonalenie zawodowe nauczycieli wyodrębnione w budżetach wojewodów

W ramach wyodrębnionych przez wojewodów powyższych środków dofinansowuje się:

- 1) programy kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli o zasięgu wojewódzkim,
- 2) zadania w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli, zlecanie szkołom wyższym lub innym podmiotom,
- 3) udział krajowych podmiotów w międzynarodowych projektach i programach doskonalenia zawodowego nauczycieli,

- 4) staże zagraniczne organizowane w ramach współpracy międzynarodowej w zakresie doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Nauczyciel zasięga informacji o możliwościach, warunkach i trybie swojego uczestnictwa w projektach i programach o zasięgu wojewódzkim oraz międzynarodowym, a także o dofinansowaniu staży zagranicznych, u właściwego kuratora oświaty lub wskazanych przez niego jednostkach.

Kurator, jako wykonujący zadania oświatowe w imieniu wojewody, planuje zagospodarowanie wydatków na doskonalenie zawodowe nauczycieli z puli środków wyodrębnionych przez wojewodę poprzez:

- zlecanie publicznym i niepublicznym instytucjom (w tym szkołom wyższym) realizacji wojewódzkich programów kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli,
 - dofinansowanie udziału krajowych podmiotów w międzynarodowych projektach i programach doskonalenia zawodowego nauczycieli,
 - dofinansowanie staży zagranicznych nauczycieli organizowanych w ramach współpracy międzynarodowej.
- Kurator realizuje zadania w zakresie doskonalenia nauczycieli, biorąc pod uwagę:
- liczbę nauczycieli zatrudnionych w województwie,
 - potrzeby kadrowe i potrzeby w zakresie doskonalenia zawodowego nauczycieli w województwie,
 - priorytety wynikające z polityki oświatowej państwa.

Środki na doskonalenie zawodowe nauczycieli wyodrębnione w budżecie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu

W ramach wyodrębnionych przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu środków dofinansowuje się:

- 1) centralne programy kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli,
 - 2) zadania w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli, zlecanie szkołom wyższym lub innym podmiotom,
 - 3) udział krajowych podmiotów w międzynarodowych projektach i programach doskonalenia zawodowego nauczycieli,
 - 4) staże zagraniczne organizowane w ramach współpracy międzynarodowej w zakresie doskonalenia zawodowego nauczycieli.
- Minister planuje i realizuje zadania z puli wyodrębnionych przez siebie środków poprzez:
- zlecanie publicznym i niepublicznym instytucjom (w tym szkołom kupieckim) realizację ogólnokrajowych programów kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli,
 - zlecanie dodatkowych zadań priorytetowych prowadzonym przez siebie centralnym placówkom doskonalenia nauczycieli (Centralnemu Ośrodkowi Doskonalenia Nauczycieli, Centrum Pomocy Psycholo-

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰



USŁUGI MEDYCZNE NA RZECZ PRACOWNIKÓW

Pracuję w szkole podstawowej jako nauczyciel języka polskiego. Mąż mój zatrudniony jest u pracodawcy, który ma zawartą umowę z przychodnią lekarską, z której usług korzystają pracownicy, za co wystawia ona imienne faktury. Myśleliśmy, że jest to gest ze strony pracodawcy, jednak ostatnio mąż dowiedział się, że koszty leczenia pokrywane przez pracodawcę zostaną mu doliczone do przychodu, od którego trzeba będzie odprowadzić podatek dochodowy. Czy jest to zgodne z przepisami prawa?(S.D. Ustroń)

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego, doliczenie opłaconych przez pracodawcę kosztów leczenia do przychodów pracownika, celem ich opodatkowania, jest zgodne z przepisami podatkowymi.

Jak wynika z art. 11 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, przychodem pracownika są otrzymane lub postawione do dyspozycji podatnika w roku kalendarzowym pieniądze i wartości pieniężne oraz wartości otrzymanych świadczeń w naturze i innych nieodpłatnych świadczeń. Tak więc w przypadku, gdy pracodawca opłaca imienne rachunki wystawione przez lekarza lub zakład opieki zdrowotnej za korzystanie przez pracowników z usług tej przychodni w zakresie opieki zdrowotnej, wówczas wydatki pracodawcy w tym zakresie są dla pracownika przychodem podlegającym opodatkowaniu jak wynagrodzenie za pracę. Natomiast gdy pracodawca, zgodnie z zawartą umową z lekarzem lub zakładem opieki zdrowotnej, opłaca prawo wszystkich pracowników do korzystania z ich usług, przychodnia nie wystawia imiennych rachunków, tylko rachunki opiewają na ogólną kwotę uzgodnionej zryczałtowanej odpłatności, to wydatki pracodawcy nie stanowią przychodów pracowników i nie podlegają opodatkowaniu.

URLOP MACIERZYŃSKI A UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

Pracuję w szkole jako pracownik administracyjny. Na koniec lutego br. mam przewidziany poród, co oznacza, że będę przybywała na urlopie macierzyńskim. Jednocześnie z własnym pracodawcą mam zawartą umowę zlecenia, którą będę realizowała także w okresie urlopu macierzyńskiego. Czy będę podlegała ubezpieczeniu społecznemu z obu tytułów?(M.J. Kielce)

Pracownica w okresie pobierania zasiłku macierzyńskiego będzie podlegała ubezpieczeniu społecznemu wyłącznie z tytułu umowy zlecenia.

Jak wynika z art. 6 ust. 1 pkt 19 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, obowiązującym ubezpieczeniem emerytalnym i rentowym podlegają osoby przebywające na urlopach wychowawczych i macierzyńskich. Natomiast art. 9 ust. 6 wymienionej ustawy ustala, że wymienione osoby podlegają obowiązkowo ubezpie-

URLOP ZDROWOTNY A DODATKOWE ZATRUDNIENIE

Jestem nauczycielem języka polskiego. Z uwagi na schorzenia gardła od 1 lutego br. będę przebywała na urlopie dla poratowania zdrowia. Ze względu na trudną sytuację materialną dodatkowo na podstawie umowy zlecenia przepisuję teksty na maszynie. Chciałabym się dowiedzieć, czy w okresie urlopu zdrowotnego będę mogła w dalszym ciągu wykonywać prace związane z maszynopisanem?(K.L. Jaworzno)

W świetle przepisów ustawy Karta Nauczyciela oraz aktu wykonawczego, nie każda dodatkowa praca świadczona w okresie przebywania na urlopie dla poratowania zdrowia jest zabroniona. O tym, jaką pracę nauczyciel może świadczyć w tym okresie, decyduje lekarz wydający orzeczenie o potrzebie powstrzymania się od pracy.

Nauczyciele jako jedna z niewielu grup zawodowych mają prawo do płatnego urlopu dla poratowania zdrowia w celu przeprowadzenia dalszego leczenia po upływie rocznego okresu zasiłkowego. O potrzebie powstrzymania się od pracy decyduje lekarz ubezpieczenia zdrowotnego leczący nauczyciela po przeprowadzeniu badania stanu zdrowia. Aby lekarz mógł wydać orzeczenie, wcześniej jest zobowiązany do przeprowadzenia badania nauczyciela, a jeżeli jest to niezbędne; dodatkowo kieruje nauczyciela na badania diagnostyczne lub specjalistyczne. Nauczyciel ubiegający się o urlop zdrowotny obowiązany jest dostarczyć lekarzowi zaświadczenie wydane przez dyrektora szkoły, w której jest zatrudniony, potwierdzające prawo do ubiegania się o urlop dla poratowania zdrowia. Również o tym, czy nauczyciel może świadczyć jakąkolwiek pracę lub prowadzić działalność gospodarczą w czasie przebywania na wymienionym urlopie, decyduje lekarz. W dokumentacji medycznej wpisuje wówczas obok orzeczenia o stanie zdrowia, zaleconego leczenia, także informację dotyczącą zatrudnienia i działalności, których wykonywanie jest sprzeczne z celami urlopu zdrowotnego i może spowodować opóźnienie lub brak skutków zaleconego leczenia.

OCENA NAUCZYCIELA

Jestem nauczycielką. Zostałam powiadomiona przez dyrektora, że w marcu br. będzie przeprowadzona ocena mojej pracy. Chciałabym się dowiedzieć, jakie elementy mojej pracy będą oceniane i jakie obowiązują w tym zakresie kryteria? (B.M. Bytom)

- Podstawowe kryterium oceny pracy nauczyciela stanowią stopień realizacji zadań związanych z powierzonym mu stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą, czy zadań statutowych szkoły. Dyrektor dokonując oceny pracy nauczyciela, uwzględni w szczególności:
- poprawność merytoryczną i metodyczną, prowadzonych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prawidłowość realizacji innych zadań zawodowych wynikających ze statutu szkoły, kulturę i poprawność języka, pobudzanie inicjatywy uczniów, zachowanie odpowiedniej dyscypliny na zajęciach,
 - zaangażowanie zawodowe nauczyciela, np.: uczestnictwo w pozalekcyjnej działalności szkoły, udział w pracach zespołów nauczycielskich, zainteresowanie uczniem i jego środowiskiem, współpraca z rodzicami,
 - aktywność nauczyciela w doskonaleniu zawodowym,
 - działania nauczyciela w zakresie wspomagania wszechstronnego rozwoju ucznia, z uwzględnieniem jego możliwości i potrzeb,
 - przestrzeganie porządku pracy, a w szczególności punktualność, pełne wykorzystanie czasu lekcji, właściwe prowadzenie dokumentacji.
- Należy pamiętać, że na ocenę pracy nauczyciela nie mogą mieć wpływu jego przekonania religijne i poglądy polityczne, jak też fakt odmowy wykonania przez nauczyciela polecenia służbowego, gdy odmowa taka wynika z uzasadnionego przekonania nauczyciela, iż wydane polecenie było sprzeczne z dobrem ucznia, dobrem służby albo dobrem publicznym.

PODWÓJNY ZASILEK

Pracuję w szkole. Jestem wdową i samotnie wychowuję troje dzieci, z których jedno uprawione jest zarówno do zasłtku rodzinnego, jak i pielęgnacyjnego. Ostatnio koleżanka powiedziała mi, że na dziecko otrzymujące zasiłek pielęgnacyjny powinienam pobierać zasiłek rodzinny w podwójnej wysokości. Chciałabym się dowiedzieć, czy tak wynika z przepisów prawa? (J.K. Szcztyńno)

W świetle obowiązujących w tym zakresie przepisów, powinna Pani otrzymywać zasiłek rodzinny w podwójnej wysokości.

Sprawy związane z zasadkami rodzinnymi, pielęgnacyjnymi i wychowawczymi reguluje ustawa z 1 grudnia 1994 r. Jak wynika z art. 13 ust. 1a ustawy, osobie samotnie wychowującej dziecko, na które przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, zasiłek rodzinny wypłacany jest w podwójnej wysokości. W świetle ustawy osobą samotnie wychowującą dziecko jest osoba stanu wolnego:

- panna,
- kawaler,
- rozwiedziona,

- rozwiedziony,
- wdowa,
- wdowiec.

Należy nadmienić, że tak samo jak osoby rozwiedzione traktuje się małżonków pozostających w separacji. Osobą rozwiedzioną lub pozostającą w separacji jest osoba wychowująca samotnie dziecko od miesiąca, w którym uprawomocnił się wyrok sądu orzekający rozwód lub separację.

Od 1 czerwca 2002 r. do 31 maja 2003 r. wysokość zasiłków rodzinnych wynosi:

- 42,50 zł miesięcznie na małżonka oraz na pierwsze i drugie dziecko,
- 52,60 zł miesięcznie na trzecie dziecko,
- 65,70 zł na każde kolejne dziecko.

URLOP NA ŻĄDANIE

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. W styczniu br. jedna z nauczycielek zażądała udzielenia jej 1-dniowego urlopu wypoczynkowego, tzw. urlopu na żądanie. Czy powinienam to zrobić? (D.F. Płochocin)

Urlop na żądanie wprowadzony przepisami Kodeksu pracy — moim zdaniem — nie przysługuje nauczycielom zatrudnionym w placówkach tzw. ferryjnych.

Ustawa Karta Nauczyciela w sposób szczegółowy reguluje zagadnienie urlopu wypoczynkowego przysługującego nauczycielom zatrudnionym w placówkach, w których w organizacji pracy przewidziano ferie letnie i zimowe. I tak, zgodnie z art. 64 ust. 1 wymienionej ustawy, nauczycielom zatrudnionym w takich placówkach przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii i w czasie ich trwania. Natomiast przepisy Kodeksu pracy w zakresie spraw wynikających ze stosunku pracy stosuje się dopiero wtedy, gdy nie zostało to uregulowane Kartą Nauczyciela. Kodeksowe przepisy w zakresie urlopów wypoczynkowych będą miały zastosowanie do nauczycieli zatrudnionych w placówkach, w których w organizacji pracy nie są przewidziane ferie zimowe i letnie, z wyjątkiem wymiaru urlopu. Takimi placówkami są na przykład przedszkola.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 6/2003

DOFINANSOWYWANIE DOSKONALENIA ZAWODOWEGO NAUCZYCIELI

W ramach prac nad reformą edukacji, począwszy od 2002 roku, zostały wprowadzone nowe zapisy prawne normujące i porządkujące system dofinansowywania doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Przyjęta w 2001 roku nowelizacja art. 70a ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357 z późn. zm.) pozwala wyodrębnić środki na doskonalenie nauczycieli bezpośrednio

1. w budżetach organów prowadzących szkoły,
2. w budżetach wojewodów,
3. w budżecie ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania.

Przed wejściem w życie znowelizowanej ustawy Karta Nauczyciela, artykuł 70a tejże ustawy mówił jedynie o tym, iż w budżecie państwa wyodrębnia się środki przeznaczone na doskazywanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli, w tym częsne dla studiujących nauczycieli, w wysokości nie mniejszej niż 2,5 proc. planowanych wydatków na wynagrodzenia osobowe nauczycieli.

Zapis ten jednak nie określał ani sposobu podziału tych środków, ani form doskonalenia zawodowego, ani też kryteriów i trybu ich przyznawania oraz wydatkowania. W efekcie, praktycznie powyższe środki były wydatkowane na różne cele, w tym prawdopodobnie w znacznej części na doskonalenie zawodowe nauczycieli.

Obecnie obowiązujący nowy zapis art. 70a Karty Nauczyciela określający sposób i wysokość wyodrębniania środków na dofinansowywanie doskonalenia nauczycieli w budżetach organów prowadzących szkoły, w budżetach wojewodów i w budżecie ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania powoduje **obowiązek** ich wydatkowania na cele ściśle związane z doskonaleniem nauczycieli. W związku z tym, podmioty realizujące zadania z zakresu doskonalenia zawodowego nauczycieli zobowiązane są do wyodrębnienia ściśle określonych kwot w swoich budżetach i przeznaczenia ich **wyłącznie** na doskazywanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli.

W związku ze zmianą, przepisu art. 70a, środki na doskonalenie zawodowe nauczycieli planowane są, począwszy od roku 2002, w budżetach organów prowadzących szkoły i placówki (jednostkach samorządu terytorialnego i właściwych ministrów) — po 1 proc. planowanych środków na wynagrodzenia osobowe nauczycieli, natomiast w budżecie ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania oraz budżetach wojewo-

dów w obu przypadkach po 5000 średnich wynagrodzeń nauczyciela stażysty.

Należy jednak podkreślić, że środki te **nie obejmują** finansowania publicznch placówek doskonalenia nauczycieli i bibliotek pedagogicznych prowadzonych przez samorząd województwa oraz finansowania publicznych placówek doskonalenia zawodowego nauczycieli prowadzonych przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania. Środki te uwzględnione są odpowiednio w części oświatowej subwencji ogólnej dla województw samorządowych i w budżecie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Sposób podziału środków pomiędzy budżety poszczególnych wojewodów na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli, formy doskonalenia zawodowego nauczycieli, kompetencje poszczególnych organów wykonujących zadania w zakresie doskonalenia, a także kryteria i tryb przyznawania ww. środków określił, zgodnie z delegacją, ustawową, zawartą w art. 70a ust. 6 ww. ustawy, Minister Edukacji Narodowej i Sportu w rozporządzeniu z dnia 29 marca 2002 roku (Dz.U. Nr 46, poz. 430).

Środki na doskonalenie zawodowe nauczycieli wyodrębnione w budżetach organów prowadzących szkoły

Zgodnie z zapisem art. 70a ust. 1 ustawy, organy prowadzące wyodrębniają 1 proc. planowanych rocznych środków na wynagrodzenia osobowe nauczycieli. Środki te, w przypadku organów prowadzących szkoły i placówki będących jednostkami samorządu terytorialnego, ujęte są w części oświatowej subwencji ogólnej. Ze środków na doskonalenie zawodowe nauczycieli wyodrębnionych w budżetach organów prowadzących dofinansowuje się, zgodnie z zapisami:

- 1) organizację doradztwa metodycznego dla nauczycieli, w tym koszty obniżenia wymiaru godzin zajęć, dodatkowych umów o pracę, dodatków funkcyjnych oraz podróży służbowych doradców metodycznych,
- 2) organizację szkoleń, seminariów oraz konferencji szkoleniowych dla nauczycieli, w tym nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze,
- 3) przygotowanie materiałów szkoleniowych i informacyjnych,
- 4) organizację warsztatów metodycznych i przedmiotowych oraz innych form doskonalenia zawodowego